8519
1

CARTOLERIA
di
GIUSEPPE VILLA
ROMA
P.a M.te Citorio N.o 15

Ul. Grodzka 58. Red. P[illegible]

Louis Auvray - S. Nicolas des Lorrains.

122 D. Ferdinando Lattanzi, Via de' Pozzi 32.

D. Can. Giambattista Storti - Sa Chiara 57. 4° p.
D. Giuseppe Antonucci, canon: Seminario Pio
D. domenico Bertarini " "
D. Pio Angelici " "
D. Gaetano Paraccini - Borgo S. Spir. 67. p. 3.
Mons. Dom. de Vecchis - cano. V. Julia 85.
P. Machnikowski, Ul. Rejtana 5. Lemberg
Le Comandeur Sauveur Angelini - 33. Cesarini 3 p.
Kanonik Barberi 270. Vicolo del Mancino.
O. Alexander Jelowicki 263 Rue S. Honoré
Dr Pucci - mercante di vino - Piazza Pollarola 34. 2 p.
Mons. Tortoli, Crociferi 31.
Fra Stefano Franceschetti, ricapito in Tata Giovanni presso S. Carlo.

8509
I

Pawlicki I 10.

Powszednie życie Dr. Stefana Pawlickiego

–

Rzym 19 marzec 1874 – 4 mai 1875 r.

–

Marzec. 1874.

19. Marca. Na obiedzie w Kolegium był X. Siemieński i O. Przewłocki. Po popołudniu oprowadzałem hr. Wilhelmowę Siemieńską (z domu Lewicką) z dziećmi (Melanią, Stasiem i Wilusiem) po pałacach Cezarów.

22. marca. Oddałem kartę u p. Siemieńskiej. Byłem potem u X. Siemieńskiego, gdzie poznałem mieszkającego z nim mons. Gìvodan i kapelana od Św. Ludwika, poetę, obu Arkadów.

26. marca. Wielkie posiedzenie Arkadów na cześć Św. Tomasza.

25. marca. Prof. Domenico Venturini rozpoczął swoje odczyty o Boskiej Komedji w czytelni Arkadów w pałacu Altemps.

27. marca. O. Kalinka zaprowadził mnie do M. Darowskiej przełożonej Jazłowieckiej.

popołudniu byłem u p. Siemieńskiej i miałem lekcyą religii z Melanią i Stasiem.

28. marca. Druga lekcya z Melanią i Stasiem. Po niej byłem w księgarni Vivèsa i zakupiłem dość wielką pakę dla Kolegium.

1874.

29 marca. Niedziela Palmowa. Byłem z kolegiatami na rozdawaniu palm i nabożeństwie u Św. Władysława.

30 marca. Lekcya z dziećmi p. Siemieńskiej. W południe dostałem lista długiego od p. Lewandowskiej w Pozn.

1. Kwietnia. Przyjechał do Rzymu Dr. Ign. Skrochowski. Wł. Tyszkiewicz zaczął dzisiaj pod moją dyrekcyą rekolekcye przygotowawcze do tonsury. Odwiedziłem dzisiaj O. Łazarewicza.

2 Kwietnia: Lekcya z dziećmi p. Siemieńskiej.

3. Kwietnia: Stasia Siemieńska dzisiaj odbyła rekolekcye w kolegium pod moim przewodnictwem i została na obiedzie. Dd. Franciszek i Józef (uczeń szkoły górniczej w Berlinie) Chłapowscy z Czerwonej wsi odwiedzili mnie i oddali list od X. Koźmiana. Odwiedził mnie także p. Sołaniewski, guwerner młodych Siemieńskich i Dr. Skrochowski, brat Eustachego. Dostałem telegram od redakcyi Przegl: Pols: proszący pewne o miesiąc protoki

Na koniec rozprawy mojéj o Socyalizmie. –

4. Kwietnia – Dziś w W. Sobotę Władzio Tyszkiewicz dostał tonsurę w Lateranie z rąk Kardynała Patrizzego. Byłem na nabożeństwie w Św. Piotrze i gdzie przystąpiłem do stołu pańskiego. Potem z Chłapowskimi i Mrochowskimi pojechałem do Watykanu na audyencyą publiczną O. Św. Kr. Fürstenberg, brat arcybisk: Ołomunieckiego czytał adres fran: O. Św.: odpowiedział po włosku a treść jego odpowiedzi górowała w tej myśli: jak po śmierci Zbawiciela, gdy ciemności okryły ziemię wiele się zamroczyło, którzy nie zamroczył blasku cnót swoich, tak i księgęta ziemscy dopiero się zamroczą gdy okropne ciemności nikomu, dziś zwlekające się wszędy, opanują zupełnie ich kraje.

5. Kwietnia. Dziś w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego miałem mszę św. w Kolegium. O 1 ½ było u nas skromne święcone, na którem znalazły się osoby następujące zaproszone: Chłapowscy, Łubieński i Szyryn, dwaj Klerycy z Jasbruku, Błotnicki

starzec szynybraty, między sekretarz przyboczny X. Adama, O. Łazarewicz kwestarz z Wilna, dotąd mieszkający u św. Chryzogona, X. Siemieński, p. Sołoniewski z młodemi Siemieńskiemi, i kilku miernych gentiluom. Przy końcu zjawili się O. Piotr, O. Przewłocki i O. Kalinka. Później zrobiłem spacer mały z XX. Lewickim i Lechertem.

6. Kwietnia. Rano był u mnie p. Ignacy Skorkowski z bratem Eustach: Potem udaliśmy się wszyscy do Sw. Klandyusza, gdzie O. Piotr miał kazanie, jakiego można było spodziewać się po jego geniuszu świetnym. Po południu byłem u pp. Siemieńskich, gdzie poznałem męża p. Siemieńskiej, p. W. Chełmic i pożegnałem się serdecznie. Potem u pp. Kamiewiczów.

7. Kwietnia. W nocy byłem bardzo cierpiący — rano XX. Lechert, Lewicki i Bojarski pojechali na dzień jeden do

1874.

Frascati, skąd powrócili wszyscy więc wieczorem. Przed południem był u mnie p. Stoniewski z młodemi Siemieńskiemi, aby się pożegnać, bo dzisiaj wieczorem wyjeżdżają do Wenecyi. Potem przyszedł p. Szyrym, kandydat do naszego Kolegium, obecnie jeszcze ucznia insbrugskiego uniw: Po południu zrobiłem długi spacer i miałem długą rozmowę z kochanym Władkiem. Wieczorem sprowadził się do Koleg. p. Dr. Skrochowski, z którym zaczątkiem po modlitwach wieczornych odprawiamy rekolekcye. Zostawił mi popołudniu kartę swoją niejakiś p. Witold Stawarzewski.

8. Kwietnia. Przed południem rekolekcye z p. Skroch. popołudniu miałem wizytę br. Eustachego, pozniej pojechałem do p. Stawarzewskiego i zostawiłem mu bilet wizytowy.

9. Kwietnia. Popołudniu miałem wizytę p. Stawarzewskiego. Rano XX Lechert i Lewicki pojechali do Albana

1874.

O 4ej udałem się z X. Weberem do pałacu Altemps na odczyt prof. Domenico Venturini o Dancie.

10. Kwietnia. Byłem u O. Kalinki u św. Klaudyusza – wieczorem zastałem bilet p. Szyryna.

11. Kwietnia. Rano byłem z Władysławem Tyszkiewiczem u p. Szyryna, który już był wyjechał do Neapolu – zostawiłem bilet. Potem zwiedzaliśmy galeryą obrazów w Watykanie. Popołudniu miałem u siebie wizytę O. Przewłockiego. Przyjechał do Kolegium nowy student: Władysław Wieruski ze Sandomierza. Dziś wieczorem ukończył rekolekcye swoje p. Ignacy Skrochowski.

12. Kwietnia. W ciągu dnia przepisywałem artykuł mój o rocznicy... ciałości. Popołudniu byłem u św. Klaudyusza i na spacerze z Koehangn Wiedeńcu, z którym dysputowałem nieumiarkowanie, co go przyprawiło o ból w piersiach. Później miałem wizytę Macieja Radzi-

1874.

witta, ożenionego z Malatestą (mieszka w ich pałacu na placu Araceli) i zabawił blisko godzinę. Przyniósł mi najnowszą pracę archeol: p. Jana Zamoy[illegible] i odebrałem [illegible] od niego.

13. Kwietnia. Rano przepisywałem rozprawę moją dla Przegl. Pol: popołudniu oddałem wizytę O. Piotrowi i O. Leonowi - nad wieczorem byli u mnie Chłapowscy.

14. Kwietnia. Rano był u mnie p. Wacław Mańkowski (z Podola) z listem polecającym od O. Julijana - popołudniu sprowadził się do Kol: i rozpoczął rekolekcye. Popołudniu wizyta O. Waleryana Kalinki, jak zawsze, bardzo zajmująca. Byli także O. Paweł Smolikowski i K. Heinke, obecnie nowicyusze u Św. Klaudyusza. -

15. Kwietnia. Andrzejowski był na obiedzie. Przed obiadem oddali mi wizytę pp. Szyrym i Lubieński - potem byłem na spacerze z Władkiem. P. Skarbowski pisze i [illegible]

16. Kwietnia. Dzisiaj wieczór skończyłem rekolekcye z p. Wacławem Mańkowskim. Przed wieczorem byłem w pałacu Cezarów

1874.

z X. Weberem. X. Stanisław chory bardzo; sprowadziłem mu Jasińskiego. Wczoraj wysłałem resztkę mojej rozprawy o socyalizmie do Przegl. Pol. P. Skrochowski i X. Bojarski wnieśli późno, bo zaprowadzeni do X. Siemieńskiego i ja się wymówiłem.

17 kwietnia. P. Wacław Mańkowski opuścił dzisiaj rano Kolegium po skończonych rekolekcyach i powrócił do hotelu do żony. Po południu byłem u Matki Marcelliny Darowskiej, rezydującej u Reparatek na Via dei Cestari. Wrażenie moje takie: święta osoba!

List od X. Wojciecha Morawskiego z Opowa bardzo krótki z przyłączonym listem do Dr. Franciszka Chłapowskiego. Był u mnie wieczorem br. Eustachy. Wczoraj popołudniu było wielkie posiedzenie Arkadów, na którym nie byłem niestety i wybrano ogromniej potwierdzono dawnego Kustosza gener. i zaczęto nową Olimpiadę.

18. kwietnia. Byłem po południu u Św. Klaud.: widziałem się z O.

1871.

Widziałem także O. Kalinkę i Piotrem i byłem także u spowiedzi. Potem oddałem wizytę p. Mańkowskiemu w Isole Brittaniche a z powrotem wstąpiłem do S. Mercz in Via lata. W księgarni Viesca zapisałem Univers na rok cały.

19 Kwietnia. Przed południem miałem konferencyę. Na obiedzie był młody Łubieński, uczeń filozofii z Insbruku. Zostawiłem bilet ks. Radziwiłłowi u pałacu Malatesta. Potem przechadzka z ...nem. Powróciwszy do domu zastałem pp. Szyryna i Napolskiego na mnie oczekujących. Z niemi rozmawiałem jakie półtory godziny. Rano doktor wysłuchał piersi Władka i zapewnił mnie, że są w najlepszym stanie. — —

21 Kwietnia. Dzisiaj rano wyjechał na kwiatek Jerzy Thalhofer do matki do Bawaryi. Wysłałem dalszy ciąg rozprawy mojej o socyalizmie, na ręce Towiańskich do Krakowa. — Dzisiaj na Kapitolu i na palatynie na wzgórzu ruin i kwiatów, ...

wieszono chorągiew trójbarwną, bo to oznacza zale-
dzenia miasta.

22. Kwietnia. Złożyłem wizytę Maciejowi Radziwiłłowi, który
mnie zatrzymał około półtorej godziny. Potem od-
dałem wizytę O. Piotrowi i O. Kalince, obu miałem
szczęście zastać w domu. –

23. Kwietnia. Dzisiaj miałem wotywę do św. Wojciecha, za kościół
pozn: i polsk: prymasa. Rano byłem w Kapeli
z Władkiem. Na obiedzie mieliśmy O. Kalinkę.
O 4½ był odczyt p. Venturini o Dancie. –

24. Kwietnia. Napisałem do p. Ireny Bodenham w Nicei.
Na spacer zabrałem X. Lewickiego. Jutro rano
wyjeżdża raczej i powróci X. Bojarski, co będzie
lukę wielką w towarzystwie naszem, takeśmy
do niego przywykli.

25. Kwietnia. Byłem u św. Klaudyjana z wizytą u O. Piotra –
przyjmowałem Józefa Popiela, z powrotem z Egyptu
i pożegnałem O. Kalinkę, wyjeżdżającego do

1874.

Hyères a stamtąd do Krakowa. Sprowadziłem Dr. Boczanera do X. Wiernskiego, bo zapadł na oczy. Nad wieczorem byłem na przechadzce z Władkiem. Dziś wieczór zaczęliśmy wszystkie rekolekcye miesięczne

26. Kwietnia. Miałem konferencyę w kaplicy. –

27. Kwietnia. Na obiedzie mieliśmy p. Józefa Popiela. Popołudniu miałem wizytę O. Łazarewicza Trynit.

28. Kwietnia. Rano był u mnie O. Łazarewicz. P. Ignacy Skrochowski odjechał dzisiaj z wielkiem żalem naszem do Krakowa. Wieczorem byłem na nieszporach u Św. Jana i Pawła – bo uroczystość dzisiaj Św. Pawła od Krzyża. –

29. Kwietnia. Nad wieczorem byłem w Minervie i modliłem się przy grobie Św. Katarzyny Sen. której święto jutro Kościół obchodzi. –

30. Kwietnia. W Arkadyi miał kanonik Ew. Fabiani odczyt znakomity o niedawno odkrytej epopei assyr-

wydanej przez Smitha, której treścią jest zstąpienie Astarty do krain śmierci. Potem deklamowano kilka wierszy. Zaręczony dzisiaj w Koley: nalożeństwo majowe; przewodniczy jemu Ks. Lechert - olejami je obyli z prawdziwym pożytkiem i z wielkim wzrostem Łaski.

1. maja. Zaraz ten przepisywać do dnika koniec rozprawy mojej o socyalizmie. W Arkadyi wykład prof. Venturini o miłości Dantego i Beatryczy. Dzisiaj właśnie 600 lat, kiedy się poczęła miłość wielka, źródło wszystkiego literatury włoskiej. Albowiem 9letni Dante po raz pierwszy zobaczył w oczy anielskie 8letniej Beatryczy 1. maja 1271 w domu ich rodziców po obiedzie, po wetach, zatem około 5ej godz. To spotkanie zostało w sercu mu na zawsze. Po wykładzie kilka stosownych deklamacyi. —

2. maja. — Popołudniu oddałem wizytę O. Piotrowi. Podczas rekre-

1874.

aczy był u nas Józef Popiel. Przed wieczorem był u mnie br. Eustachy.

3. maja. Na obiedzie był u nas J. Popiel – nie wychodziłem wcale.

4. maja. Po południu oddałem wizytę O. Piotrowi, potem monsig. Girodan i zostawiłem bilet wizytowy Popielowi.

5. maja. Dzisiaj w imieniny patrona Ojca Św. Piusa V pielgrzymi franc: pod przewodnictwem hr. Damazzke mieli audyencyą u O. Św: rano byli na nabożeństwie w S. Trinità de' Monti, gdzie kard: Régnier, arcyb: Cambray, wziął w posiadanie swój kościół Kardy:

6. maja. Złożyłem wizytę O. Piotrowi i O. Leonowi. Pod wieczor przechadzałem się z X. Weberem, odmówiwszy brewiarz. Odesłałem do Krakowa na ręce O. Kalinki dalszy ciąg mojej rozprawy o socyalizmie. –

7. maja. Dzisiaj rano miałem mszę św. w Kościele Św. Stanisława – służył mi do mszy Sta: Wierusz-ki

1874.

Popołudniu odczyt p. Venturini w Arkadii o Dantem, na którym oprócz mnie znajdowali się XX. Weber, Lechert, Lewicki i Br. Eustachy, razem przeto pięciu Polaków t. j. czwarta część wszystkich słuchaczy. Proporcya bardzo świetna. – Na obiedzie był u nas Józef Popiel

8. maja. Rano czytałem Wirgila, potem Histoire de la vie et des travaux de M. Bordas-Lemoulin par M. Huet – Widok zajmujący chrześcijańskiego filozofa, który przez życie całe samotny, walczy z biedą przykrą, wreście umiera w szpitalu, sam z myślą swoją – ubodą, że jego katolicyzm zachwiały liberalnemi pojęciami. – Dzisiaj nie wychodziłem z domu.

9. maja. Popołudniu byłem u O. Piotra, O. Felińskiego i Józ. Popiela. List od X. Siemieńskiego w Porto d'Anzio, na który odpisałem bez zwłoki

10. maja. Na obiedzie był u nas Józ. Popiel – Popołudniu

1874.

odmawiałem brewiarz na przechadzce, przy czem spotkał mnie Dr. Wingerath, zabrał mnie do swego powozu i obwoził jakie 2 godziny.

11. maja. Nie wychodziłem dla deszczu. Ks. Topiel przysłał mi prelekcye Maxa Müllera o porównawczej religii, które zacząłem czytać.

12. maja. Deszcz ciągły. Byłem u Ks. Topiela w Minerwie, gdzie poznałem hr. Malatestę i hr. Berga, syna zmarłego namiestnika. Powróciwszy do domu, zastałem Dr. Wingeratha, który mnie zawiózł do kościoła Św. Św. Nereusza i Achilleusza, gdzie dzisiaj święto.

13. maja. Dla deszczu nie wychodziłem.

14. maja. Rano przyjechali dwaj uczniowie nowi do Kolegium, przysłani przez biskupa chełmińskiego: Jan Muszyński i Jakób Klunder, zacne chłopcy i dobrzy patryoci. Wydają się bardzo wyrobieni duchowo a w naukach już znaczne

zrobili postępy. Na obiedzie był Józ. Popiel. Później odszedł p. Venturini. – dzisiaj imieniny Danta.

16. maja. Przed południem byłem w Wikaryacie i po południu u O. Piotra i Leona.

17. maja. Józef Popiel był na obiedzie raz ostatni – o smutki.

18. maja. Popołudniu byłem u Józ. Popiela z wizytą pożegnalną. Jutro rano wyjeżdża. Przyjechał O. Alex: Wie... chciałem złożyć uszanowanie, ale nie zastałem. Widziałem O. Leona.

19. maja. Wysłałem początek ostatniej części rozprawy mojej o socyalizmie do Krakowa na ręce O. Waleryana. Na spacerze spotkałem się z O. Alex: i O. Leonem. Towarzyszył mi X. Wierski.

20. maja. Wysłałem znowu resztkę tejże rozprawy pod tym samym adresem. Rano odwiedzili mnie br. Wilhelm Kloepfer i br. Ludwik od Św. Klaud:

21. maja. Odebrałem list od Powdeja. Odpisałem

na łatkowy i wyprawiłem konie Zapałła na ręce O. Kalinki w Krakowie.
Odczyt prof. Venturini u Arkadów. –

22. maja. Popołudniu odwiedziłem O.O. Aleksandra i Piotra – odebrałem list od O. Kalinki. Byłem później u M. Marcelliny i zabawiłem u niej dwie godziny. Co za święta osoba! Jak budującą jest jej rozmowa.

23. maja. Przed południem z Kolegiastami odwiedziłem stanze Rafaele i pinakotekę – zacząłem lekcye języka Tarińskiego udzielać Stanisławowi. –

24. maja. Przed obiadem konferencya. Na obiedzie mieliśmy O. Piotra i O. Aleksandra. Później przyszedł O. Leon z wizytą. Oprowadzałem X. Muszyńskiego i X. Kleandera po rozmaitych pałacu cezarów.

25. maja. Rano byłem z wszystką ogółem młodzieży Kolegialnej w muzeum laterańskiem

popołudniu lekcya z X. Wiernskim - wieczorem przechadzka z XX. Muszyńskim i Klunderem. -

26. maja. ~~Na~~pisałem list do O. Walerjana Kalinki w Krakowie. Popołudniu lekcya z Stanisławem którego zabrałem później do termów Karakalli, wiecz. z XX. Muszyńskim i Klunderem.

27. maja. Lekcya i spacer z X. Wiernskim.

28. maja. Rano zwiedziłem w towarzystwie większej części Kolegiastów kaplicę Syxtyńską - po południu byłem na odczycie prof. Venturini w pałacu Altemps.

29. maja. ~~lekcya~~ Konferencya z Władysławem który odprawia rekolekcye na przyjęcie dwóch pierwszych święceń mniejszych - popołudniu widziałem O. Piotra i Juliana. Alexandra. Wieczorem O. Julian przyszedł do Kolegium pożegnać się.

30. maja. Dzisiaj w wilię Św. Trójcy Władysław

1874.

Tyszkiewicz odebrał dziś pierwsze święcenia ostyaryat i lektorat. Przechadzałem się z nim nad wieczorem i rozmawiałem bardzo serdecznie

31. o rzeczach duchownych.

31 maja. Dzisiaj rekolekcye – o 11ej miałem konferencye dla wszystkich a popołudniu o 5ej dla kolegiatów nie kapłanów; osobno przedtem miałem z Righettem, pozwalniam do naszego zgromadzenia. Pochodzi z gór rabińskich, z Guardagnolo, blisko Mentorelli nawet. Napisałem do Jerzego Thalhofera w Monachium.

1 czerwca. Rano lekcya hebr: z Władysławem; po południu Tarińska z Stanisławem, z którym nad wieczorem odbyłem przechadzkę.

2 czerwca. Lekcya hebr. i Tarińs. jak wczoraj. Odczyt prof. Kano: Fabiani o poezyi assyryjskiej w pałacu Alteins. –

1874.

Potem deklamowano włoskie, łacińskie i greckie poezye. Obecnych było trzech kandydatów

3. czerwca Rano odwiedził mnie markese Lauripanti względem naszej posiadłości w interesie naszej niemożności. Po południu byłem u O. Piotra i widziałem także O. Alex: potem wstąpiłem do bankiera naszego i do komputisty naszej kolegium, któremu poleciłem odebrać koszary zajęte przez nas wojsko włoskiemu. Nad wieczorem byłem na przechadzce z X. Weberem.

4. czerwca. Rano lekcya z Wład: popołudniu ze Stan: Popołudniu odczyt prof. Venturini, na którym było nas czterech, t. j. prócz mojej godności XX Weber, Zechert, Lewicki.

5. czerwca. Rano lekcya hebr: popołudniu łacińska. Wieczorem napisałem długi list łaciński do O. Piotra, dzisiaj do O. Leona.

1874.

Odebrałem list od Wład: Miłkowskiego z Krakowie, a zarazem razem kilka broszur przezeń wydanych, oraz 24 egz: mojej rozprawy: „Mózg i dusza". Nad wieczorem przechadzałem się z p. Stanisławem. –

6. czerwca. W południe byłem z X. Maur: Kolankiewiczem na audyencyi u O. Św: Tenże kapłan po sześcioletnim pobycie w Kolegium wyjechał dziś wieczór do Galicyi. Po południu odwiedziłem O. Piotra ~~przygotowanego~~ u Marcellina, udającego się na czas jakiś do Porto d'Anzo, zamówiłem kilka książek u Jules Perrier (Vivès). Na audyencyi u O. Św: spotkałem p. Napolskiego.

7. czerwca. Rano zaprowadziłem nowo przybyłych koleg: do Kardynała, gdzie także był O. Piotr i O. Alex: Na obiedzie mieliśmy O. Piotra i X. Dr. Wingeratha, który dziś długo u nas

1874.

zabawił. Nad wieczorem robiłem 2godzinny spacer z Kilku wychowańcami naszego Kolegium. Władz: Kochany zachorował

8. czerwca. Władysł: chory bardzo. Po południu lekcya Tańska ze Stan: potem odwiedziłem X. Wingeratha. –

9. czerwca. Władysław jeszcze chory – przechadzałem się nad wieczorem z X. Weberem – list od Wła: Miłkowskiego. Po południu lekcya ze Stan:

10. czerwca. Rano odwiedził mnie p. Napolski, któremu wręczyłem egzemplarz: „Mózg i dusza" dla Lenartowicza we Florencyi. Po południu lekcya z X. Stan: nad wieczorem przechadzałem się z X. Weberem.

11. czerwca: Rano lekcya ze Stan: popołudniu odwiedziłem O. Piotra, O. Leona, brakiem później byłem na odczycie prof. Venturini. Władz: ma się znacznie lepiej.

1874.

12 czerwca. Po południu lekcya ze Stanis: Stan zdrowia Wład. wcale lepszy, dzisiaj nawet zeszedł do refektarza. Napisałem list do Miłkowskiego. Nad wieczorem przeszedłem do Dr. Wingerattha w [illegible]. Otrzymałem zeszyt czerwcowy Przegl. Polsk. w którym koniec rozprawy mojej o Lassallu i [illegible] socyalizmu. Bogu dzięki, że ta rzecz nudna nareszcie ukończona. –

13 czerwca. Trapię teraz teologią moralną przez większą część czasu każdego. – Wieczorem byłem na aukcyi i kupiłem Dantego w 3 tomach wyd. Tommaseo. – Popołudniu odwiedził mnie Br. Drewnowski, tercyarz Św. Dom:

14 czerwca. Nie miałem dzisiaj konferencyi, bo się czułem mocno osłabionym. Napisałem list do p. Jana Świdy a drugi do X. Kan: Sotkiewicza, które popołudniu zostawiłem wraz

z biletem wizytowym Ks. Maciejowej Radziwiłł, wracającej na Litwę przez Warszawę. Nad wieczorem odbyłem spacer z pięciu kolegami na Św. Sabinę i odwiedziłem tamże Drewnickiego — zabrali już klasztor piemontczycy i wszystko zaczyna być opanowanem, zaczynając od ogrodu. Władysław ma się znowu gorzej — nie ma dosyć sił na dalsze spacery. —

15. czerwca. Przechadzałem się ze Stan: miałem znów także lekcyą popołudniu.

16. czerwca. Rano odwiedził mnie X. Władys: Krzemiński, prof: historyi Kościelnej po Kruchowieckim w seminaryum Żytomirskiem: przyrzekłem mu pójść na tydzień, a nawet na więcej, jeśli potrzeba będzie. Wraca z Algieryi, gdzie zimę dla zdrowia przepędził, do kraju: mając zamiar opuścić Kato-

1871.

do swojej, aby się przenieśli na pensyą. Popołudniu byłem u O. Piotra raz dwiery. Wieczorem przechadzka z X. Weberem i Władys:

17. czerwca. Rano lekcya z Władys: popołudniu ze Stan:

Rano powtarzałem teologią moralną z O. Leonem, tak samo, jak wczoraj i przedwczoraj. Popołudniu napisałem list do O. Majewskiego (penitencyaryusza u Św. Piotra. Nad wieczorem przechadzałem się z Władys. który mnie prosił o pozwolenie wyjazdu do Galicyi. Było mi to osobliwie korzystnem, uznawszy jednak słuszność jego powodów, zgodziłem się odrazu na jego żądanie.

18. czerwca. Rano lekcya hebr. popołudniu Tarińska. Później odczyt prof. Venturini o Dantem w pałacu Altemps.

19. czerwca. X. Kremiński był dzisiaj na audyencyi u O. Św. razem z O. Chyczewskim. Wołodkiewicz

1874

z których pierwszy wyjeżdża do Galicyi a drugi do Bułgaryi - Lekcya ze Stanisł: Przebendzkim z Ignacym.

20. Czerwca. Napisałem list do X. Podolskiego we Lwowie - Długie rozmowy z Włady: dzisiaj wieczorem wyjechał do Galicyi: bardzo jestem smutny i rozstrojony: oby wrócił ze zdrowiem lepszem i z ~~[illegible]~~ [illegible] połowiczną - Nad wieczorem byłem z Koleg: na nieszporach u Św: Ignacego, gdzie jutro obchodzą święto Św. Alojzego.

21. Czerwca. Młodzież komunikowała dzisiaj u Św. Ignacego, wraz z innemi Kolegiami zagranicznemi. Rano byłem u Św. Klaudi: gdzie widziałem się z O. [illegible] i z O. Przewłockim, który przyjechał z Galicyi i ma tu pozostać w Rzymie prawdopodobnie na urzędzie prokuratora,

1874.

bo dotychczasowy (O. Leon) wyjeżdża do Galicyi. Popołudniu lekcya ze Stanisławowem, byłem z Koleg: u Św. Piotra na uroczystym tedeum, z powodu 28ej rocznicy koronacyi O. Św: Po rabrościstwie na placu ogromna demonstracya, z chustkami na sercu papieża: dyszące chustek powiewało w powietrzu. Tłumy były nieprzejrzane.

22 czerwca. Listy od O. Kalinki i od niejakiegoś Bogumiłowicza w Krakowie. Wizyta u O. Piotra, który jest chory, oraz u O. Przewłockiego. Ważna rozmowa z Ignacym o przyjmowaniu Pelczera do Kolegium. List Lenartowicza z Florencyi (Via S. Antonino 11): Nie pośredniczę na przeszkodę dla spokojnej twarzy.

1874.

23. czerwca – Dziś wyjechał X. Krzemiński do kraju. Napisałem do O. Kalinki. Twarz moja jeszcze spuchnięta.

24. czerwca. Przed południem odwiedziłem O. Piotra i O. Przewodniczego – po południu odpisałem Lenartowiczowi. O 12ej w nocy wyjechałem do Tivoli towarzysząc O. Piotrowi.

25 czerwca. Rano o 5ej byliśmy w Tivoli, nareście o 11ej w Subiaco, gdzieśmy, złożywszy wizytę oficyalnie Kardy: Monaco, odprawili ofiarę mszy św. w katedrze. Po mszy św. zaprowadzono nas do seminaryum duchownego, gdzie nas bardzo gościnnie przyjęto. Około 5ej udaliśmy się do pałacu Kardynała, przeznaczonego nam na stancyę wiejskiej, aby obejrzeć go. O 12ej w nocy wyjechaliśmy z powrotem do Tivoli, przezgrzewszy uprzejmego oficyała i rektora

1871

seminaryum. Wyszliśmy najmilsze wspomnienia.

26. czerwca. Rano o 5½ g. staneliśmy w Tivoli, gdzie nam się udało mszę św. odprawić w Kościele OO. Jezuitów. O 6½ g. dalej w podróż – o 10¼ byliśmy w Rzymie. Popołudniu lekcya ze Stanisł: Wieczorem zabrałem go na spacer.

~~27. czerwca. Popołudniu lekcya ze Stanisł~~: Wizyta O. Juljana. ~~Spacer ze Stanisł~~:

27. czerwca. Lekcya ze Stanisł. Wizyty br: Drewnaczyńskiego, tercyarza Domin: i O. Saturnina, sekretarza Generała w Ara Coeli. Krótki spacer ze Stanisł:

28. czerwc. Rekolekcye. O 11 g. miałem konferencyą. Popołudniu napisałem list do O. Pacyfika Bydłowskiego w Görchen (Rawicz).

29. czerwca. Wielka i wspaniała uroczystość u Św. Piotra. Niezmierny natłok wiernych.

1874.

Byłem z Kolegiastami na nieszporach tamże i wróciliśmy bardzo podniesieni na duchu. – Po południu O. Święty przysłał nam placek ogromny, który jutro zjemy z wielką wstrzemięźliwością. –

30. czerwca – Po południu lekcya ze Stanisł. Potem z X. Weberem pojechałem do Św. Pawła. Popołudniu był u mnie br. Kazim. Hempel.

1. lipca. Dzisiaj miałem mszę żałobną u Św. Klaud. za duszę Laury Gorzędzielskiej. Zostałem na obiedzie u Św. Klaud: po obiedzie przepędziłem czas dłuższy u O. Piotra. Na śpiew wieczorny zabrałem X. Stan: Przed wieczorem był u mnie p. Cozzi.

2 lipca. Złożyłem wizyty i wor deputatom Kolegium naszego: Monss. Cretoni i Torroni; oba zastałem w biurach swoich w Propagandzie. Potem byłem

1874.

u Kanon: Fabiani. Popołudniu lekcya ze Stan: a potem odczyt w Arkadyi prof. Venturini.

3 Lipca. Po mszy z X. Weberem byłem się kąpać w Tybrze. Quid times flavum Tiberim tangere? Spotkałem tam OO. Leona i Waleryana Przewłockiego. Popołudniu lekcya ze Stanisł: z którym poszedłem także na spacer. Przed kilku dniami odebrałem list od O. Bydłowskiego w Görchen (Bawar.)

4. Lipca. Rano z X. Weberem w kąpieli. na obiedzie mieliśmy OO. Leona i Waleryana Przewł. Udałem się z nimi do Św. Klaud: aby odłożyć urzędowanie moje O. Piotrowi. potem odwiedziłem z Kolegi naszego bankiera p. Cozi i Rektora niem. Kolegium

1874.

Nad wieczorem przechadzka ze Stan:

5. lipca. Po mszy św. jak zawsze kąpiel w Ty-
bre. Wizyta barona Ungerstein.
z Mohilewskiego, którego odwiozłem
do O. Juljana Fel: Z P. Piotrem
udałem się do Kardynała na powi-
dzenie deputatów, które trwało
do południa. Po południu lekcya
ze Stanisł: Spacer samotny. List
kochanego Władka z Brodów
wielce mnie ucieszył. Karliści przed
tygodniem (27 czerwca) odnieśli
wielkie zwycięstwo nad nieprzy-
jaciółmi Kościoła i wolności pod
Estella – zwycięstwo walne, które
sercu Katol: napawa rozkoszą
niezmierną. Bóg ocalił Króla
wraz z jego wiernym ludem

1874.

6. lipca. Kąpiel. Przed południem odwiedziłem p. Kniewiczową i p. Przedzieckiego Karola, który jutro wyjeżdża. O. Leon dziś wieczór wyjeżdża do Karlsbadu. Popołudniu lektura ze Stanisł. Spacer z Machnikowskim.

7. lipca. Rano kąpiel z X. Weberem, jak zwykle. Po południu lektura ze Stanisł. List od Miłkowskiego na który zaraz odpisałem. Drugi list napisałem do Jerzego Thalhofer we Würzburgu. Na spacer zabrałem Stanisława.

8. lipca. List od Krzyżanowskiego księgarza w Krakowie. Dziś w południe kollegium nasze miało audyencyę u O. Św. w nieobecności

1874

drogo O. Rektora przedstawiał nas O. Felińskiemu. Podziękowaliśmy za pałac w Subiaco, gdzie O. Św. pozwolił nam przepędzić wakacye i otrzymaliśmy pozwolenie, przechowania N. Sakr: w Kaplicy pałacowej. Napisałem obszerny list do Władka Tyszkiewicza, do Starych Brodów. Potem przybyli Mons. Torroni i nasz plenipotent p. Gozi i oglądaliśmy mające być dokonane prace w przyległych nam śpichlerzach, z których większa część jest już wynajęta a mała ogródka rośnie wielona do Kolegium. Nad wieczorem odprowadziłem monsignora przez parę ulic.

9. lipca. Rano kąpiel z X Wieczorem. Zastałem w mszę O. Gnatowskiego. Św. Jerzego Rutgera. Popołudniu, lub raczej nad wieczorem

1874.

odczyt X. ano: Fabiani w Arkadyi o potopie w poezyi assyr. potem żywa nastąpiła dyskusya i otwarcie czytelni.

10. lipca. Rano kąpiel. Po południu lekcya ze Stanisł: przed południem po kąpieli czytałem kawę u Św. Klem. odwiedziłem chorego O. Piotra, załatwiłem kilka interesów. Nad wieczorem odwiedzili mnie XX. Borzeski i Jaworski obaj z Warszawy, którzy przed kilku dniami przybyli do Rzymu. Listy od O. Józef. Bydłowskiego w Görchen (Goruszkach) i od księgarza Krzyżanowskiego.

11. lipca. Rano w kąpieli, tam, zastałem O. Przewłockiego. Popołudniu lekcya ze Stan. List do O. Felińskiego. Biskup Merode umarł tej nocy w Watykanie, jałmużnik papieski - wielka strata

1874.

dla papieża i kościoła, większa dla ubogich, największa dla naszej biednej Arkadyi, bo w jego pałacu Altemsów odbywamy posiedzenia nasze. Napisałem list do adwokata Felice Tella w Subiaco pełnomocnika naszego kardynała protektora, który, jak wiadomo, jest opatem Subiakskim. Zrobiłem potem małą przechadzkę sam malutką, bo już późno było.

12. lipca. Rano w kąpieli spotkałem się z O. Przewłockim. W południe była audyencya kolegiów zagranicznych, w których imieniu przemówił rektor francuz. seminaryum: a mały murzynek z propagandy wręczył kopertę z banknotami. O. Św. odpowiedział świetnie

1874.

i przedtem kwadrans rozmawiał się nad niebezpieczeństwami liberalizmu, nad pokusami fałszywych proroków, którym Xiąże zabrania wiarę dawać. Po audyencyi byłem na obiedzie doktorskim X. Siemieńskiego, gdzie znajdowali się prof: de Santis de Angelis, i mons. Giordan. Obiad był wyśmienity ale dosyć niestrawny. Po obiedzie z O. Przewłockim udałem się do św. Klaudi gdzie odwiedziłem starego O. Piotra, zastałem tam X.X. Borzeskiego i Sierosińskiego, który dzisiaj mieli audyencyą prywatną. Powróciwszy do domu miałem bardzo nieprzyjemną a długą rozmowę z X. Lewickim, który dziś wieczór

1874.

z X. Leiherten wyjechał do Neapolu. –

13. lipca. W kaplicy byłem tylko z O. Przewłockim. W południe odebrałem pakę książek dla biblioteki kolleg: z Krakowa od Krzyżanowskiego. Na obiedzie mieliśmy dzisiaj O. Juljana, Ks. Kan. Borzęskiego i Ks. Sevczyńskiego z Warszawy, których obdarzyłem drom[...] wznowionymi ostatniemi. Przysłaliśmy list X. Nowodworskiego, proszącego o współpracownictwo do encyklopedji kościelnej, wychodzącej we Warszawie. Polecałem artykuły następujące: dla O. Kalinki Polska (kościół) i Protestantyzm w Polsce – O. zaś Juljanowi: Łaska, Msza Św. Niebo Otchłań, Podanie, Pokuta (sakrament)

1871 –

z artykułów O. Juliana pierwsze dwa byłyby pożądane na styczeń 1875 a reszta na lipiec tegoż roku. Dziś wieczór mieli wyjechać do Medyolanu. Po obiedzie przyszedł X. Siemieński pożegnać się. Wyjeżdża do Krakowa. Na spacer poszedłem sam. Wczoraj odbyły się wybory municypalne. Zapisanych wyborców było 14.608 a stawiło się do urny tylko 4372. Żeby zaś mieć dokładne pojęcie o narodowości tych wyborców, skład ich był następujący:

Urzędników	2500	A tu pomyśleć,
Straż publ. bezp.	400	że niektóry z wy-
Gwardya więzień	120	branych 13 radzców
Gwardya municyp:	150	municyp: np.
Straż akcyzy	100	Q. Sella dostali
Woźni (uczeni)	150	tylko 2000 i kilka
	3420	set głosów – a mają
zostaje wszystkich wyjmując	952	się za przedstawicieli
	4372	Rzymskiego ludu

1874.

14. lipca. Już drugi dzień bardzo jestem cierpiący. Popołudniu lekcya ze Staniszt. Wieczorem przechadzka z X. Jakubem Klundrem. Wstąpiliśmy do Św. Bonawentury alla Polveriera, bo dzisiaj uroczystość patrona.

15. lipca. Napisałem list do O. Kalinki w Krakowie (227. Szewska)
List od adwokata Jelly w Subiaco: nie może X. Lechert przyjechać do klasztoru na rekollekcye, bo w tej właśnie chwili rząd go zabiera
Nad wieczorem byłem z X. Weber w kościółku M. B. Karmelitańskiej niedaleko foro Trajano, na kazaniu, benedykcyi.

16. lipca. Dzisiaj M. B. Karmelitańskiej
Rano byłem w kaplicy z O. Ponatto.

1874.

X. Weber ~~składa~~ dzisiaj egzamin piśmienny na doktora św. teol: spaceru z koleg: w ogrodzie - poprzednio byli u św. Alexego.

17. lipca. List od Mitkowskiego - rano byłem w kąpieli z X. Weberem i Przewłockim. Wczoraj miałem wizytę br. Eustach: który wyjeżdża a potem br. Drewnowskiego - Aniołe! Odwiedzili mnie przed południem Dr. Zajączkowski z Warszawy i prof. Giżycki z Dorpatu, z listem rekom: X. Krossowskiego - Drugi szczególnie wydaje się gorącym katolikiem. Od wczoraj chodzimy robanyjáiż z O. Saturninem w Ara Coeli, ale nie zasiałem. Przechadzka z koleg: w ogrodzie przy kołysaniu. -

18. lipca. Rano wrócił X. Lechert z Neapolu, towarzysz jego X. Lewicki pozostał

1874.

w Monte Cassino. Popołudniu odwiedziłem O. Piotra, potem pp. Zajączkowskiego i Giżyckiego, których jednak nie zastałem. Nad wieczorem byłem u przełożonego Missyonarza w Monte Citorio, a z X. Nachnikowskim przechadzałem się na Monte Pincio.

19. lipca. Przed południem msza pontyfikalna na cześć Św. Bonawentury w Kościele 12. apostołów. Śpiew znakomity. Kazanie łacińskie miał O. Bianchi, prokurator dominikanów. Profesorowie Sapienzy i wielu Kolegiantów było obecnych. Popołudniu napisałem do Miłkowskiego i do Księżanowskiego w Krakowie. Później miałem wizytę pp. Giżyckiego i Zajączkowskiego, których oprowadzałem po pałacu Cezarów

1874.

20. lipca. Po południu lekcya ze Stanisł. List od p. Adolf. Jelli ze Subiaco: przeszli tam w wyborach kandydaci katolicy. Zostawiłem bilet wizytowy O. Ferrari, mieszkającemu w Monte Citorio. Przechadzka z X. Markiewiczem. Powróciwszy do domu zastałem bilet Mons. Givandani.

21. lipca. Zacząłem się pakować na wakacye. Przed południem byłem we wikaryacie, aby zapisać się na egzamin spowiedniczy. Po południu lekcya ze Stanisł. – przechadzka z nim i Jakubem.

22. lipca. Rano kąpiel w rzece z O. Przewłockim. Po południu lekcya ze Stanisł: przechadzka z nim i Muszyńskim. – Wizyta O. Saturnina.

23. lipca. Złożyłem uszanowanie Mons: Torroni i Bretoni w ich biurach w propagandzie

1874.

O. Piotra nie zastałem List od Lenartowicza. Po południu odwiedziłem O. Piotra i p. Cozi - potem przechadzka a Kolegium Poprzednio napisałem list do Ks. Wittgenstein i odczytałem dwie ostatnie broszury moje. Odesłałem jej także dzieło o Materyi i przez nią napisane pod natchnieniem Liszta.

O. Piotr napisał łaciński epigraf do medalu, mającego być wybitym na cześć bisk. Ledóchowskiego

24. lipca. Rano odwiedził mnie adw: Tella ze Subiaco. List od Thalhofera z Würzburga (Randersackerstr. 19) Prosi o rozrzewne świadectwa. Chcą go wziąć do wojska. Mienki z matką i prawie na jej utrzym ... Lekcya ze Stanisł. List do O. Rydłowskiego

1871.

Nad wieczorem byli u mnie z pożegnaniem pp. Giżycki i Zajączkowski, którzy jutro wyjeżdżają do Neapolu a zpowrotem już mnie prawdopodobnie nie zastaną w Rzymie. Pierwszego zaopatrzyłem w listy rekomendacyjne do O. Kalinki w Krakowie a O. Załęskiego S. J. we Lwowie, drugiemu powierzyłem mnóstwo ukłonów do osób znajomych we Warszawie. Potem odbyłem z nimi krótką przechadzkę i na ulicy pożegnałem ich przed progiem Kolegium, kto wie, mój Boże, na zawsze. Zostawili mi wrażenie gorliwych Katolików i dobrych patryotów, dwa przymioty dosyć rzadkie w naszej biednej rzeczypospolitej.—

1871.

25. lipca. Imieniny księży X. Jakuba Klundera. Odprawiłem mszę św. na jego intencyą, a on mi posłużył do niej. Popołudniu lekcya ze Stan: list do O. Felińskiego.
Wieczorem dostałem długi a serdeczny list od X. Wittgensteina, zaprawa do siebie jak najczulej. Odwiedziłem Matkę Marcellinę, u której zastałem O. Piotra. Pozostałem u separatek na wieczornej benedykcyi.

26. lipca. Dzisiaj kolegium odprawia rekolekcye. Rano list do p. Cozi. Na obiedzie był u nas p. adwokat Tella ze Sulicow. Potem przyszedł O. Piotr i deklamował mi Odysseę Siemieńskiego. Później złożyłem wizytę pożegnalną pp. Kunicowym i Kardynałowi Monaco, któ-

rego jednakże widzieć nie mogłem, bo odpoczywał.
Powróciwszy do domu zastałem X. Leiberta który wrócił z rekolekcyi u pasyonistów.
Napisałem do p. Thalhofer we Würzburgu i posłałem mu krótka świadectwo.

27. lipca. Po południu byłem u O. Semenenki. Potem miałem wizytę p. Cori, z którym uradziłem niektóre zmiany architektoniczne, mające być w domu zaprowadzone. Na spacerze byłem sam, jedenastodzień poszła do willi Doria, która w poniedziałki zawsze otwarta.—

28. lipca. Przedpołudniem udałem się do Wikaryatu, aby składać egzamin na spowiednika – nie zastałem egzaminatorów, bo zapomniano ich uwiadomić. Wskutek tak niepomyślnego przypadku powiedziałem sam dzień zaproszę: O. Sepiari

1874

Augustynianina w Klasztorze Św. Augustyna, i probowna św. Marcellego O. Biffoli - tego drugiego zastałem dopiero po południu. Po obiedzie otrzymałem uszanowanie X. Wittgenstein, gdzie zastałem dwóch kompozytorów francuzkich twórców rzymskiego fran: instytutu: p. Marshall i p. Ferre - pierwszy ułożył operę o narodzeniu pańskiem, która ma być wkrótce wystawioną w Paryżu - drugi napisał Judytę. Po ich odejściu Księżna zatrzymała mnie jeszcze blisko dwie godziny i rozmawiała szczególnie o dwóch ostatnich pracach moich. Proponowała mi napisanie nowej książki: Serce i dusza. Nad utworem miałem wziąć mozł.

Girandan, który drugiego zabrał

1874.

i z wielkiem zadowoleniem oglądał nasze ornaty.

29. lipca. Dzisiaj Bogu dzięki zdałem egzamin na spowiednika. O. Piotr był u nas na obiedzie, tudzież O. Łukasz, misyonarz naszego Zgrom: z Bułgaryi. Tudzież miałem wizytę Dr. Wingeratha, który mnie zawiózł w kilka miejsc, gdzie miałem interesa do załatwienia. Podziękowałem go serdecznie i zaprosiłem do Subiaco. Wczoraj miałem list z pieniędzmi od O. Waleryana: Tarnowski przysłał mi na Lassalle 207 złr. a Krzyżanowski 35, razem 242 złr. czyli według dzisiejszego kursu 600.16 fr. włosk:

30 lipca. Rano zacząłem pakować się na dobre. Przed południem złożyłem uszanowanie Jenerałowi Bernard: na Ara Coeli

i O. Saturninowi, sekretarzowi od spraw reformackich. Mówiliśmy wiele o O. Pacyfiku i O. Sekretarz udzielił mi parę ustępów z listu Prowincyała poznań: wcale nie pocieszających. Na obiedzie mieliśmy p. Giryckiego, którego po rekreacyi odwiozłem do O. Piotra i serdecznie pożegnałem. Nad wieczorem byłem z pożegnaniem u Kardyn. Monaco i Matki Marcelliny Darowskiej, wreszcie po niesłychanych tarapatach i całkowitem umęczeniu wyjechaliśmy do Subiaco o 8mej wieczorem. Drogę do Tivoli przebyliśmy jako tako, mimo podchmielonego woźnicy. W Tivoli naturalnie konie przeprzęgowe jeszcze spały i trzeba było je obudzić. Tymczasem poprowadziłem kochanych kolegiastów

Dzisiaj po południu około 4ej po raz pierwszy spowiadałem. Penitentem moim był braciszek Arrigo z Guadagnolo

na most anieński i pokazywałem im w nie-
pewnem świetle Cyntyi ponuro spoglądającą w przepaść świątynkę Sybilli, jak
ją zwykle zowią, choć mojem zdaniem raczej to będzie domus Albuneae reso-
nantis ē praeceps Anio ē Tiburni lucus ē uda mobilibus pomaria rivis.

Subiaco.

31. lipca. Wysiedliśmy z powozu o 8mej rano uda-
liśmy się czem prędzej do zamku na
szczycie miasta. Odprawiłem mszę św.
i umieściłem najśw. Sakrament na
ołtarzu, gdzie tak długo go nie było.
Taka radość, że ze szczytu skały P.
Jezus nad całem miastem panuje.
Popołudniu złożyłem uszanowanie wika-
remu jen.: który w godzinę później

1874

oddał mi miejsce. Dzisiaj imieniny Ma-
chnikowskiego Ign: i za niego to od-
prawiłem ofiarę mszy św.
W nocy doszła nas wiadomość, że bis-
kup Janiszewski aresztowany: nowy
gwałt ze strony Prusaków, nowa
łaska, za którą Jezusa, bo on tych chło-
sze, których kocha.

1. sierpnia. Napisałem listy do O. Piotra, O. Tre-
włocikiego i X. Lewickiego. Po południu
wyspowiadałem trzech penitentów, potem
udałem się z Koleg: do Kapucynów,
malowniczo położonych na stoku prze-
cudnej góry, dla uzyskania odpustu
porcjunkuli.

2. sierpnia. Przedewszystkiem wyspowiadałem dwóch peniten-
tów. O 11½ej miałem naukę w kaplicy
o lekcie przypadającej ewanelii: Fary-

1874.

zeusz i belnik. O 5ej wyszliśmy na przechadzkę do Św. Franciszka niedaleko za miastem aby powtórnie uzyskać Porcyunkulę. Od Zakonników kupiłem się milutkiem kasztanowym laskiem, wciągiem wszystkim skrononego wzgórza. Dwpaliśmy się pod górę z prawdziwą ochotą, bośmy już tak dawno nie byli w lesie. – Wróciwszy do domu czytałem do kolacyi Św. Tomasza adv. Gentiles. – Po modlitwach dalej czytałem tę samę książkę.

3. sierpnia. Dzień zaczynamy, jak zawsze, od medytacyi, potem odprawiam mszę św. Wstajemy teraz o kwadrans przed szóstą a mniej więcej o 8ej już każdy może oddać się swym zatrudnieniom. Po śniadaniu czytywałem pośmiertne dzieło Grato-

wikiego: die freimaurerei. Wielkie to antikościelne plugastwo, przynoszące hańbę polskiemu imieniowi i Bogu dziękuję, że nie napisane w naszym, lecz przebrzydłym niem. języku.
Po południu list od X. Siemieńskiego i pozdrowienia od OO. Przewłockiego i Wronowskiego. Napisałem do O. Przewłockiego. Odpisałem także X. Siem.
Odgodz. 4 ej zacząłem powtarzać z Ignac: Summę Św. Tomasza adv. gentiles. Na spacerze zacząłem wykładać zasady masońskie i dyalektykę, zdolną ich pobić.

4. sierpnia. Przed południem czytałem dalej Trentow: Die freimaurerei i Lucyan Siemieńskiego przekład Odyssei - praca to pyszna, prawdziwa pociecha dla upadającego piśmiennictwa naszego. Podczas rekreacyi list

1874.

od Władysława, to już ~~jest dla mnie~~ święto.
Napisałem do X. Webera, przesyłając zała-
czony dla niego list Władka – a do p. Kaj.
Morawskiego w Turkowie wyrażając mu
imieniny, które za trzy dni przypadną.
Lekcya z Machnik: o Św. Tomaszu –
przechadzka na około zamku i w ogródku
zamkowym.

5. sierpnia. Miałem mszę św. w Sagro Speco,
gdzie pierwsze powołanie przyszło Św.
Benedyktowi i gdzie mieszkał w ponu-
rej grocie. Po mszy oglądaliśmy starą-
nie cały klasztor Św. Benedykta
a powróciliśmy zupełnie zadowoleni
do domu. W południe przyjechali OO.
Jenerał, Julian i Baltazar z Rzymu,
a w godzinę później O. Paweł z Mento-
relli. Cały dom przepełniony. Całem

tego zjazdu jest ułożenie nowego planu wychowania dla naszych zakładów missyjnych w Bulgarji. Później napisałem kilka listów.

6. sierpnia. Dzisiaj Przemienienie Pańskie. Rano o 9½ zaczęliśmy nasze posiedzenia pedagogiczne, które się odtąd powtarzać będą dwa razy na dzień po 2-3 godzin. Na spacerach omawjam wszystkie przedmioty filozoficzne. Pośrednio dzisiaj od Gwardyana Kapucynów odebrałem wizytę wczorajszą, która mnie nie zastała. Słowny mając koreks za domem i dopraszając wykorzystaliśmy sobie w nim przeszło godzinę.

7. sierpnia. Dzisiaj imieniny p. Kajetana Morawskiego w Turkowie. Odprawiłem za niego mszę św. i przeniosłem się w duchu na długi czas do tego zacnego, miłego domu. Modliłem się serdecznie i za niego i za całą jego rodzinę.

1874.

Posiedzenia odbywają się regularnie. Napisałem do Władka z polecenia O. Piotra. Ma wracać czemprędzej. Na przechadzkach dyspututję z wielkim ogniem.

8. sierpnia. Posiedzenie rano się odbyło bulgarskie, na którem doszliśmy już do wielkiego porozumienia. Po południu lekcya z Machnik. o św. Tomaszu – wysłuchałem kilka spowiedzi. Przy obiedzie przeczytaliśmy wysłanie ślicznej wyprawy Jasnowskiego: X. Prym. Ledóchowski i Rząd Piński, umieszczonej w Przegl. Pol:

9. sierpnia. Rano i popołudniu odbyliśmy posiedzenie bulgarskie. Ułożyliśmy jednomyślnie plan szkoły przygotowawczej, gimnazyum i seminaryum, z dodatkowymi szkołą francuskiej i kursem pedagogicznym dla nauczycieli miejskich. Wprowadzimy

w życie od razu tyle, ile się uda. Dziś jeden z naszych braci bulg: Łukasz Wronowski oparzył sobie wchodząc w katedrze opatki, ku wielkiemu zadziwieniu wszystkich a fakt ten zapisano w rocznikach kościoła. Nie byłem na oparzenie, tak przeciągnęło się posiedzenie.

10. sierpnia. Rano wyjechali OO. Feliński, Wronowski i Smolikowski do Mentorelli. Przedobiedzie trawiłem na rozmowach i czytaniu Homera w przekładzie Siemieńskiego. Po południu lekcya z Machnik.

11. sierpnia. Rano napisałem do p. Lewandowskiej w Poznaniu, poprośiłem ob. X. Likowskiego tamże: jeśli być może, niech przyśle kilku kandydatów do naszego seminaryum. Lekcyi nie było.

12. sierpnia. Rano napisałem do O. Kalinki w Kra-

1874.

Romie, u Ks. O. Przewdzkiego w Rzymie.
Dziś w nocy o 12ej O. Jen: wyjechał do Rzymu.

13 sierpnia. Rano o 7ej po mszy św. wyruszyliśmy koleją do Gerano, wśród upału i na bardzo uciążliwej drodze. W Gerano czekali na nas Br. Kazimierz i Br. Robert, z którymi po obiedzie, u jednego „benefaktora Mentorelli” oglądaliśmy naprzód obraz cudowny pięknego pędzla (co rzadko się zdarza) w kościele N: Panny, na szczycie miasta a potem wypiliśmy szklankę wina u Arcykapłana (arciprete), od której nie mogliśmy się wyprosić. Wieczorem bardzo zmęczeni stanęliśmy w Mentorelli, gdzie nas bardzo gościnnie i serdecznie przyjął O. Joachim Scipioni. Zastaliśmy

tylko nowicyat i alumnów kilku – ojcowie byli wszyscy wyjechali do Rzymu.

14. sierpnia. Dzisiaj post, wilja do N. Panny – odpoczywamy – niebo pogodne, powietrze ciepłe nawet suchotnicy mają się dobrze. Wieczorem przybywają procesye, przynoszą obraz Zbawiciela z Guadagnolo. O 7ej zasiadłem w konfesjonale, wyszedłem z niego o 10 1/2 ej. Śpiewy wiejskie dziewczęta bardzo mocne, a głosy niezrównane – już taka gardziel sabińska, gdy zaśpiewa, to aż niebo odbrzmiewa – metaliczne z niej akordy wydobywają się. Spowiedź ta pierwsza moja szkoła – jak się cieszę, że odbyła się pod okiem Madonny.

15. sierpnia. Święto Madonny. Rano spowiadałem jakie dwie godziny. O 11ej śpie-

1871.

wałem mszę św. w assystencyi dyakona i sub-
dyakona. Po mszy św. była benedykcya mon-
strancyą, a po obiedzie odprawiłem na
sposób polski nieszpory. Kilku nowicyuszów
otworzyło mi serca swoje i miałem sposo-
bność do dawania rad, jakie P. Jezus mi
udzielał właśnie. Wieczorem przybyli nowi
pielgrzymi i znowu siedziałem parę go-
dzin w konfesyonale – przez noc całą
kobiety i dziewczęta śpiewały pieśni
nabożne w kościele. – Popołudniu byłem
na spacerze z X. Moleckim, z którym
mieliśmy sobie wiele do powiedzenia.

16. sierpnia. Imieniny O. Joachima, rektora Monte-
relli. Na obiedzie mieliśmy wczoraj i dzi-
siaj proboszcza z Gradagnolo, młodego,
gorliwego kapłana.

17. sierpnia. Dzisiaj rano O. Joachim odjechał

1874.

do Spezzia, gdzie zabawi jakie dwa miesią-
ce dla poratowania zdrowia – ciężko go
trapi febra. A właśnie niedorzecznością jej
się nabawił. Pośród burzy pewnej nocy
do Anagni t. j. przeszło 50 mil włoskich
pieszo, zamiast przebrać się i odpocząć
poszedł jeszcze dalej do Ferentino, gdzie
jakie trzy godziny czekał, że nim go
wpuszczono. I tak nawet zdrowie ze
stali łamie się pod takiem wysileniem.
Kolegium wyruszyło ze mną o 7½
rano do Poli, gdzieśmy obiad zjedli
dość drogi u mego „przyjaciela" probo-
szcza Siliotti, dość poczciwego człowieka,
który wciąż rozpowiada o tem, co byłby
mógł zrobić, gdyby zamiast przyjechać
do Poli, był pozostał w Rzymie. Dru-
giego proboszcza (arciprete) Falenna

młodego, dziwnie dbałego o stułę pańską kapłana już nie zastałem: zrujnowawszy sobie piersi, przebywa w Palestynie i zapewne do parafii więcej nie powróci. Lampa zawcześnie się wypaliła. Bardzo mi go żal. Zrozumiał słowa Zbawiciela: ignem veni mittere in terram et quid volo, nisi ut accendatur. Po obiedzie udaliśmy się do Villa Catena, niegdyś rezydencyi Innocentego XIII, ostatniego papieża z familii Conti, którego serce spoczywa na Mentorelli. W r. 1871 i 1872 Kolegium polskie tam przebywało swoje wakacye. Uczyniła nam tę łaskę matka wdowa Torlonia z domu Chigi, teraźniejszego młodego księcia Torlonia-Poli. Wieczorem udaliśmy się w pochód do Mentorelli, gdzieśmy powrócili bardzo

1874

późno i bardzo pomęczeni. Ja na niegodziwym ośle i gorsze jeszcze siodle drewnianem (basto) które mi grzbiet i kolana przetarło. Wycieczka do Soli zbyt męcząca; łatwo się schodzi, bo zaledwo dwie godziny, ale za to powrót okropny.

18 sierpnia. Wstaliśmy późno i O. Juljan wczoraj wieczorem powrócił i zastałem go w moim pokoju i łóżku śpiącego nie wiedząc. Musiało więc spać mało gdy przyjechał, zwłaszcza że schodziłem do pokoju po ciemku. Po południu o godzinie 2½ starannie pomęczeni wycieczką dnia wczorajszego, przez Guadagnolo, wspinając się ciągle po grzbiecie fatalnie spadzistych gór dostaliśmy się przez trzy godziny w okolicy San Vito, a stamtąd romantycznemi lasami kasztanowemi,

lasy w tych stronach są wielką osobliwością, niezmiernie pomęczeni, po 2½ godzinach wytężonego marszu, choć droga była nie zła, stanęliśmy w sławnem ritiro di San Francesco. Gościnnie nas przyjęto i już bez przesady można powiedzieć o uczniach Św. patryarchy z Asyżu (z wyjątkiem tak zwanych Konwentualnych, nudnych egoistów, mimo a może właśnie dla bogactw, w które opływali) że praktykują święcie staropolską zasadę: czem chata bogata, tem rada. Nakarmiono nas sałatą, po której zjawił się potężny omlet. Rozdzielono po celkach; ja szczęśliwiec wdzięcznym Opatrzności, spałem w tej samej, w której przed stoma laty zasnął w Panu Bł: Tomasz z Cori.

1874.

Nietychanie poruszonych niebawem sen słodki ogarnął. Ale o przerażenie. Już o północy budzi nas śpiew pobożny na kurytarzach, długi, przenikający, wołający do jutrzni. Po nim nastąpiło coś na kształt bębnienia, choć powiedzieć nie umiem, na jakiem narzędziu wykonanem zostało. [illegible] zasnąłem na nowo i jeszcze parę godzin wypoczynku uzyskałem.

19. sierpnia. Mszę św. miałem o 8ej przy odkrytym grobie Bł. Tomasza z Cori, dziwnie dobrze zachowanego. Niedługo doczeka się nowego cudu, aby zaczeście go kanonizować. Może błogosławiony nie życzy sobie tego zaszczytu. Dotąd prawie każda generacya wydaje świętego: uznano wszystkich

br. Franceschina, a teraz rozpoczęto proces beatif: rozgodn: br: Mariana, umartego w r. 1866. Po mszy chcieliśmy ruszyć dalej w drogę, ale zmuszono nas do obiadu. Nadszedł także Gwardyan, charakter jowialny a silny, i jakoby stworzony do rozkazywania.

Około 12½ udaliśmy się drogą do Rocca S. Stefano a stamtąd do kochanego Subiaco, gdzie stanęliśmy około 4ej z wielkiem zadowoleniem. Zastałem ogromny stos gazety i listy od O. Kalinki, p. Kajet: Morawskiego i Sekretarza Reformy w Ara Coeli.

20. sierpnia. Przepołudnie po większej części przespałem, a to skutki podróży. Po połudn. lektura filozofii schol: z Machnikowskim. Pod wieczorem przechadzałem się

około zamku. Dodać winienem, że zarazem br. Righetto uczy trudnej sztuki pisania; poświęcam na to co dzień półgodziny.

21. sierpnia. Dzisiejszy dzień przepędziłem kubek w kubek jak wczorajszy. –

22. sierpnia. Liścik od O. Przewłockiego, donoszącego, że przyjedzie. Napisałem do O. Kalinki w Krakowie. Inne zajęcia jak wczoraj. Wieczorem odbyłem długą rozmowę z X. Nathnik: Kilka spowiedzi.

23. sierpnia. Przed południem miałem wykład ewangelii. Przyjechał O. Przewłocki. List od O. Piotra, donoszący, że przywozi ze sobą O. Anto: Vaghi. Napisałem do Wład: Tyszkiewicza.

24. sierpnia. Robią się przygotowania dla kandydata, którego spodziewamy się za dni kilka.

1874.

Lekcye odbyły się jak wczoraj. Przy stole skończyliśmy czytanie pracy Tarnowskiego i powróciliśmy znowu do Bulińskiego dziejów Kościoła polskiego.

26. sierpnia. Przyjechał z Mentorelli O. Feliński z X. Skołeckim, w nadziei, że zastanę O. Piotra. Lekcye odbyłem jak wczoraj. Przechadzka z O. Felińskim i kilku kolegiastami.

27. sierpnia. Po mszy św. poszedłem z kolegium do Sw. Scholastyki oglądać kościół i bibliotekę. W bibliotece nie zastałem nic osobliwego, prócz kilku druków pierwszych we Włoszech, wybitych w Subiaco przez dwóch niemców benedykt: Sweynheym i Pannartz. Wydrukowali 1465 Laktancyusza, a potem Augu: de Civit. Dei, później do Rzymu się przenieśli,

1874.

Po obiedzie dobry, cichy O. Feliński i stary X. Molecki, pomimo deszczu, puścili się na powrót do Mentorelli. Około 6ej po południu wjechał Kandydat-opat do miasteczka i wstąpił najprzód do Katedry. Duchowieństwo i seminaryjczycy było mu poszło na przeciw. Nasze Kollegium z O. Piotrem na czele, który razem z Kandydatem przyjechał, ale przed miastem od niego się odłączył, oczekiwało go u bramy zamkowej i przyłączyło się potem do towarzyszącego mu orszaku. Z Kandydatem przybył tylko kamerdyner i audytor, kanonik Jo. Bapt. Stropi.

28. sierpnia. Dzisiaj miałem mszę św. w pobliskim kościele parafialnym N. P. della Valle. Po obiedzie razem z O. Piotrem złożyły-

1874.

tem uszanowanie moje audytorowi Kardynała, który w Rzymie ważną jest figurą, bo archiwista św. oficyum. — Rozmowy z X. Machnik: X. Stanisł: i dysputa filozoficzna z drobna klerykami chełmińskimi.

29. sierpnia. Mszę św. miałem o szystkiej czasie, bo Kardynał wyjechał. Rano napisałem do Sta: Tarnowskiego w Krakowie, dziękując za pieniądze za Lassalla i za artykuł o Ledóchowskim.

30. sierpnia. Wczoraj przyszedł audytor Kardynała (X. Kano. Strozzi) na naszą rekreacyę — jaki on uczony a jaki wesoły — Krytykował apologię Alex. VI przez Olliviera, mówiąc, że to prawdziwie opera d'un frate. Opowiadał różne anekdotki o papieżu oszczu i o pięknej

Julii Farnese, dowodząc że X. Kand: zna owe stosunki przewybornie.

Wczoraj wieczór zawezwaliśmy nasze mieszczane rekolekcye. Kardynał w poblizkiej parafii N. S. della Valle miał mszę, podczas której rozdawał komunię - później bierzmował. Nad wieczorem byliśmy tamże na uroczystem tedeum i mieliśmy zaszczyt towarzyszyć Kardynałowi do domu. Taki on dobry, jak Toskanie rozumować.

31. sierpnia. Zacząłem rano lekcye z X. Wiśniewskim. Czytamy Sw. Ikero: we wydaniu O. Ventury. Po południu młodzież poszła na ostatniej spacer na góry. Wczoraj miałem list od P. Luigi Oldoini ze Spezzi (prosi o balsam benedyktyński dla chorej jakiejś zakonnicy)

1874.

1. września. Rano lekcya z Wierzbickim. Napisałem do opata Św. Scholastyki po ów balsam leczący. – Napisałem do X. Koźmiana (dzięki za Kuryer – prośba o kilku kleryków dla Kolegium) i do O. Kalinki – udzieliłem mu kilka nowinek o sobie i naszem życiu tutejszem, oraz kilka zdań o ostatnim pregl: politycz.

2. września. Dzisiaj imieniny Św. Stefana, węgierskiego Króla i moje. Stąd na życzenie kilku obiad był nieco lepszy. Po obiedzie, podczas kawy, oficyał Kandy: i jego teolog przyszli mi winszować. Około 4ej Kandy: wyjechał na wizyty pasterskie i wróci dopiero około 20go. Odprowadziliśmy go dosyć daleko – jakoż na mułicy, t.zw. samo jego teolog, dwóch kanoników – wizytatorów i kancelaryusz, wszyscy na bestyach

1874.

Zawsze tęgorowne wzięty od Cervary, mocalli zamrożonej na niebotycznej skale. Rozmawiał Taskanie i powinszował mi serdecznie imienin. – Zapomniałem zapisać że X. Weber 17. sierpnia złożył w Rzymie świetny egzamin doktorski, potem odbywszy rekolekcye u Jezuitów powrócił do dyecezyi swojej. Na wdumnictwie nagród w Koleg: rzymskiem nieobecznemu X. Machnik: dostał się medal za język hebr. W każdym przedmiocie dają tylko medal jeden.

3. wrześnie. Rano lekcya ze Stasiem. Podczas przechadzki wykładałem filozofię XX. Janowi i Jakubowi.

4. wrześnie. Rano po śniadaniu miałem długą rozmowę z Machni: który biedny jest bardzo niespokojny. Potem lekcya

1874.

ze Stasiem. Czytuję teraz Ozaname ślicznie dzieło: Dante et la philosophie catholique.

6. września. O. Piotr miał dzisiaj konferencyą. Wieczorem odebrałem list od p. Kajet: Mor: (X. Bas. jest w pokusie mocnéj pogodzenia się z rządem pruskiem i zrobienia coś na kształt przyzwoitéj schyzmy; mam do niego napisać, aby się zreflektował.)

7. września. Dzisiaj rano o 6½ udaliśmy się w drogę do Gennazzano, wśród najśliczniejszéj pogody. Obiad zjedliśmy w Civitella u syndyka Jelly, ojca poczciwego adwokata subiakskiego. Przyjęci nader gościnnie, wyruszyliśmy bardzo późno. Poprzednio w kościele wysłuchałem kilka spowiedzi. Nocowaliśmy w Olevano w hotelu Pratesi. Ojciec oberzysty liczy lat 85 a wnuków 150. Prawdziwe

1874.

Błogosławieństwo Boże.

8. września. Narodzenie M. B. W miasteczku strzelają bezustannie z moździerzyków. O 5ej w dalszy pochód. Ciągła równina, kraj coraz żyźniejszy. Przed nami Valmontone i góry Wolsków – za nami ostatnie stoki gór Sabińskich – po prawej stronie szereg gór albańskie. Ciągniemy doliną, w której leży na małym pagórku sławne Gennazzano, włoska Częstochowa. Z nami młody Pratesi, malarz z profesji – przydał nam się w natłoku. Zewsząd ciągną kompanie pobożne, a wiele już wraca, bo wczoraj odbyli swe devocye. Nareszcie przedzieramy się przez gęstą kompanią z neapolitańskiego sta-wamy o 6 1/2 na miejscu – wszystkie

ulice przepełnione – w świątyni Augustyja-
nów, przed kratami Kaplicy cudownej
setki nieszczęśliwych woła z całych piersi
gracie, Madonna, Madonna mia, i to
godzinami. Odprawiam mszę św. ale cią-
gle się wzruszam – pobożność włocha tak
się dobywa z głębi serca, że oko pozo-
stać nie może suchem – wzruszenie
przechodzi w łkanie. Oddaję się Madonie
mej złotej Królowej na zawsze. Przy-
sięgam, że innej pani nie uznam
nigdy. Kościół napchany, a tysiące
pielgrzymów woła z całego gardła
Evviva Maria – niebo odśpiewa ra-
dośnie a niebo trzęsie się w posadach
swoich. Któż obliczy, ile dusz zbłąka-
nych, najlepsza Matka wyrwała
z paszczy smoka piekielnego. –

Obiad zjedliśmy gdzieś pod dachem, dziękując P. Bogu że kącik znaleziony. Kilku oficerów, później od nas przybyłych, musiało przestać na mniejszem jeszcze kąciku i prawie ręka zbrojną zdobywać sobie w kuchni, wszystko, czego do pożywienia ludzi potrzeba. Już po zachodzie słońca stanęliśmy w Civitelli, gdzie nas dobra oczekiwała wieczerza i wolny wygodny. Jakże gościnni ci Włosi mimo biedy swojej, jakże grzeczni, uprzejmi, wyrozumiali. Ta gościnność przywodzi mi na pamięć jakiegoś Luigi Moschetti, który nas w Gennazzano bardzo serdecznie przyjął smakowitem winem i lepszą jeszcze kawą i wymagał, żeśmy do niego na obiad nie przyszli. A nie

znałem nawet jego zarmika. Całe znajomość nasza datuje od pięciu minut rozmowy w Mentorelli, gdzie go widziałem podczas naszego pobytu.

9. września. Po bardzo dobrym obiedzie wyruszyliśmy o 3ej w powrót do Rzymu. Poczciwy syndak, i jego ~~brat~~ synowie, proboszcz a drugi Terenzio, farmaceuta z Rzymu, odprowadzili nas kawał drogi i pożegnali serdecznie. Powrót z deszczem i przygodami. Raz skryliśmy się do jakiejś jaskini, drugi raz do budki w winnicy, tak niskiej, że trudno było stanąć prosto.

10. września. Lekcya z Kochanym Stasiem – odpoczywa.

11. września. Napisałem do X. Bar. według polecenia i rad p. Kaj: Mor: Wieczorem przyjechał mons: Domenico de Vecchis, urzędnik Wikaryatu. Zabawi u nas

oraz jakiś. Bardzo mu potrzebny wypoczynek po trudach szymskich. Rozmowny i bardzo wymowny.

12. września. Dzisiaj rano o świcie OO. Semenenko i Przewłocki pojechali do Rzymu. Napisałem do p. Kajet: Mor: w Turkowie i do Jerzego Thalhofer w Würzburgu. Popołudniu lekcya z Stasiem. Bawię Mons: jak mogę. Zaprowadziłem go do oglądania cherezyi i do adwokata Jelly, proponując mu wycieczkę do Civitelli, gdzie jestem zaproszony na jutrzejsze festo nazionale. Niestety jechać nie mogę, bo jedyny reprezentant władzy.

13. września. Mons: z adwokatem pojechali do Civitelli. Popołudniu lekcya ze Stasiem. Spacer odbyłem z Matnik: wykłada

jać mu filozofię. W Przegl: Polskim przeczytałem słuszną wzmiankę Żatheya o Homerze w Polsce.

14. września. Lekcya ze Stecem. Rano przedtem bieliznę kościelną. Podczas przechadzki wykładałem filozofię ks. Klunder i Muszyńskiemu. Wieczorem powrócił nasz mons: z Civitelli, usilnie uszedłszy dzień. Bardzo kontent ze swej wycieczki. –

15. września. Rekreacye biedny mons: zwykle ze mną przepędza, niemając innego towarzystwa, dla braku języka. Musi to być dla niego przykrość nie lada, słysząc jak pokiereszuję niemiłosiernie piękny język włoski. Cóż, kiedy Niebo odmówiły mi daru filologicznego? Rano napisałem do O. Luigi Oddini

1874

w Spezia (Wspomnienia, że wysłałem już balsam zażądany. Po południu zrobiliśmy przechadzkę do Afile, gdzie nas przyjęto przyjął nas gościnnie i w ... dobrym w zakładzie, ale niewyprawnym. Gdyby mógł go zatrzymać jeszcze dwa lub trzy lata w bursie, byłoby wszystko nie złe. Powróciliśmy późno, ale bez przypadku, choć deszcz ciągle się odgrażała i choć ulice Subiaka w czasie nieobecności naszej potężnie poprzemokły. Mons: także był z nami.

11. września. Rano zacząłem czytać Trentowskiego pośmiertne dzieło i Panteon Wiedzy ludzkiej - wyd. w r. 1873 w Pozn. (Żup.) Półgodziny przed południem czytałem Danta cząstkę. Po południu napisałem do O. Kalinki (Kwitka nowinek o sobie,

1874

Kilka uwag o wrześ: przeglądzie polskim, kilka komplementów). Potem lekcya z Stanisł. Spowiednik wrazi z Monsig: I stąd byliśmy

17 ~~wrzesień~~ dzisiaj u Kapucynów, gdzie długo i mile rozmawialiśmy z prefektem o smutnych czasach obecnych. Biedni ojcowie płacą 350 fr. podatku na rok, czego nawet przez rok cały nie zbiorą na kweście. Płacili przedtem 100 fr. mniej a podali rekurs do ministra, uważając tę sumę za zbyt wysoką. Municypium dowiedziawszy się o rekursie, podniosło ich podatek jeszcze o 100 fr: Odawny urzędnik do straty a minister pochwalił. Biedne duchowieństwo włoskie.

17. września. Rano czytałem Trentowskiego, potem Danta czytałem wyd: Niccolo Tommaseo. Po południu lekcya ze Stanisł.

1874.

Posiedzenie z Mons: do klasztoru reformatów Św. Franciszka - Kościół dosyć obszerny a nawet wielki ołtarz gustownie zrobiony. Chcieliśmy złożyć uszanowanie gwardyanowi ale nie mogliśmy doczekać się furtyana odeszliśmy z kwitkiem. Nie raz pierwszy spostrzegam, że kapucyni są porządni, czyści, uprzejmi, dobrze wychowani a reformaci (i bernardyni) są niepozorni, brudni, gburowaci, a drzwi u nich na ościeź zamknięte. Każdy, kto chce, wychodzi i wchodzi. U Kapucynów furta zamknięta a furtyan zawsze na zawołanie. Wyjaśniliśmy bardzo niekorzystne wrażenie o bernardynach i reformatach.

18. września. Rano czytałem Trentowskiego; później Danta. Popołudniu lekcya z Stanisł:

i spacer z mons: po obiedzie. Rozmowa z nim o duchowieństwie rzym: była bardzo zajmująca.

19. września. Rano czytanie Trent: potem przybył br. Kazimierz z Mentorelli i br: Mastropietro Francesco — pierwszy po obiedzie powrócił do Mentorelli, zabrawszy odemnie pieniądze dla O. Juljana i X. Machnikowskiego — a drugi, zaopatrzony przezemnie listem rekomendacyjnym do proboszcza w Afile, udał się tam dla sprowadzenia naprawiacza organów do Mentorelli, bo zbliża się Św. Michalski odpust a organy zepsute. — Powrócił O. Piotr z Rzymu i znowu dom się ożywił, zwłaszcza rekreacye. —

20. września. W mieście liberalni strzelają z licznych moździerzy dla uczczenia zabrania

Rzymu. Szkoda zaiste prochu tego a biedni kontrybuenci, nie dość, że w dwój-nasób więcej płacą podatków za ten czyn bohaterski, muszą jeszcze strzelać wiwaty. Na obiad zaprosiłem dziś adwokata Jella; zjedliśmy w zgodzie i pogodzie ducha, biedne ~~przepiórki~~, które przyniesiono w nagrodę O. Piotrowi za szczęśliwie dokonaną kuracyą homeopatyczną. Niech żyje homeopatya. Całe przedpołudnie przepędziłem u O. Piotra, czytaliśmy razem list O. Ludwika Funken z Krakowa do mnie i przeglądaliśmy pakiecik przeze mnie przysłany. Mówiliśmy także o studyach moich i kierunku ich przyszłym.

21. września. Wstałem bardzo cierpiący dla zmiany powietrza. Też razy więcej siroco,

1874.

tyle razy moje nerwy rozstrojone a upadek już nadzwyczajny. Przedpołudnie przepędziłem u O. Piotra, rozmawiając o przyszłych pracach moich literackich. Popołudniu lekcya z Stasiem – potem po wieczerzy miałem z nim długą rozmowę duchowną a długą z X. Machnik: który dziś powrócił z Mentorelli z br: Kazimierzem. Zdaje się powraca śpiewać o powstaniu swojém duchownem. – Wieczorem odebrałem list od Pawła Szyryna, przepędzającego wakacye swoje w Bozen. Zapowiada przyjazd swój do Rzymu na koniec września. – Prawie większą część dnia czytywałem żywot bł: Katarzyny Emmerich przez O. Schmögera, w tom: włoskiem

22. września. Rano wstałem się lepiej niż wczoraj.

1874.

~~Rzymu przez Piemontczyków. Trochę za-
pewne dawni wypalili papieru z której
opodatkowanych bo składka była
wcale nie liberalna, nie szczędząc jak
do 15 franków.~~

Do południa czytywałem żywot Bł. Katarzyny Emmerich. - Po południu list do O. Przewłockiego (aby się opiekował porządkiem w Kolegium i nowo przyjeżdżających wyprawiał do nas) a drugi do p. Szczypna w odpowiedź na wczoraj odebrany. -

Potem lekcya ze Stasiem. Podczas spaceru wykładałem nową metodę filozoficzną Ks: Muczyńskiemu i Klundtowi a oddzielnie znowu Ks. Machnik: Czytanie gazet zabrało mi dzisiaj wiele czasu.

23. września. Rano czytywałem żywot Katarzyny Emmerych i napisałem list do O. Felińskiego (Henryk ma powrócić do Św. Kland: proszę przeto w jego miejsce o Natalisa, a odrzucam ofiarowanego mi Marcinka). Popołudniu lekcya ze Stasiem. Zrobiliśmy wielki spacer do jednej z pobliskich winnic i tam zjedliśmy niesłychane mnóstwo winogron. Wieczorem list od X. Kaźmierza (czy dwóch kandydatów może znaleźć pomieszczenie w Kolegium).

24. września. Byłem cierpiący i większą część dnia odczytywałem sobie żywot Katarzyny Emmerych. Popołudniu nie miałem lekcyi, bo musiałem napisać aż dwa listy: do O. Kalinki i do X. Kaźmierza (odpowiedź na wczorajszy).

1871.

Przechadzka odbywałem kolejno z kilku księżmi, wykładając im filozofię. Wieczorem list od Teofila Lenartowicza (odzyskał z podzięką korzenie przekład Homera i poleca p. Mankowskiego) Br. Kazimierz i X. Stanisł.

25. września. Rano poszli do Ciciliano, aby wystarać się o ostoję dla O. Luigi, którego spodziewają się z przejazdem w Tivoli. Dałem im list do mons: Cirolini, zapraszając go do nas. Obaj wrócili późno, bardzo zadowoleni z wycieczki swojej, zwłaszcza z przyjęcia w domu p. de Angelis w Canterano. Popołudniu rzymską pocztą przyjechali najukochańszy Wł. Tyszkiewicz a z nim, jakoby jagniątko beczące, brat Mańkowskiego, Leonek, mający nie spełna lat 15.

1874.

26. września. Mons: de Vecchis dziś o świcie powrócił do Rzymu, wczoraj serdecznie wszystkich pożegnał. Tyszkiewicz przyniósł mi list od O. Przewłockiego, bardzo przyjacielski. Napisałem do niego o różnych interesach rzymskich. Gwałtowna ulewa z gradem.

27. września. List od Stan: Tarnowskiego: dziękuje za komplementa i życzenia, przynętka, że będą odbitki z rozprawy o Prym: Ledóchowskim, prosi o dalsze zajmowanie się Przeglądem. Wielka część treści i zasługi pracy powyższej, tak mówi, należy się O. Valerianowi; w każdej dobrej sprawie u nas zawsze znajdzie się ręka Zmartwychwstania. Popołudniu lektyka z Stasiem spacer do winnicy.

1874.

28. września. Rano powrócił Kardynał z wizyt pasterskich. Był na końcu w Afile. Zawsze w anielskim humorze. Zawsze pracuje i modli się. Po południu lekcya ze Stasiem i spacer do jakiejś winnicy.

29. września. Napisałem listy do X. Piotra Marchionni (Maurina 2) kapelana sióstr Św. Józefa, przypiekając mu kapitana na przyjaciół, do O. Trzeciockiego, o przeróżnych drobnych interesach i do dyrektora pocztamtu rzymskiego, donosząc mu, że pozostanie kolegium tutaj do połowy paźd. Po południu lekcya z Leonkiem, a później ze Stasiem. Podczas spaceru wstąpiliśmy do winnicy niejakiegoś p. Lucidi, który nas gościnnie przyjął i dom cały z ogrodem i kaplicą

pokazał. Wszystko gościnnie urządzone.
Niczego nie brakuje, bo jest i woda
źródlana i nawet lasek do polowania.
W salonie dwa drzeworyty Chłopickiego
i Skrzyneckiego: o pierwszym mówił,
że był gubernatorem Moskwy, gdy się
spalił za Napoleona I, o drugim, że
był wodzem naczelnym armii rosyjskiej.
Nie chciałem poczciwego starowiny
wyprowadzić z tak grubego błędu.
Posiliwszy się winogradem odmówiliśmy
razem z nim w kaplicy litanią do N. P.

30. września. Popołudniu lektura z Leonkiem i
Stasiem, przechadzka w ogrodzie - filozofowałem z Władkiem, z X. Muszyń.
i Klunderem.

1. paźdz.: Byłem ze mszą u Kapucynów, gdzie
O. Gwardyan przyjął mnie bardzo go-

śnie. Obiad mieliśmy wspólny z seminaryum Lubiakskim, pod prezydencyą Kierchynata - bardzo był wesół, śmiał się do rozpuku. Po południu przyjechał p. Paweł Szyryc, którym aż do wieczora byłem przeważnie zajęty.

2. paźdz. Kandynat chciał popołudniu puścić się w nowy objazd dyecezyi swojej, ale dano przeszkodził. Miałem lekcye z Leonkiem i Stasiem.

3. paźd. Kandynat o świcie wyjechał do Agosto. Byłem właśnie przed południem zajęty odmawianiem brewiarza. Żegnałem go w imieniu spędzonego kolegium. Po południu wiele rozmawiałem. Przyjechał O. Trzetrzewiński. List od O. Kalinki: odebrał mój list do X. Kor: i odesłał, prosi o recenzye do Przegl: Polsk: Dla czynnych zajęć nie

1874

może często odpisywać na listy moje.

4. paźd: Niektórzy z Koleg: poszli przedpołudniem do Kapucynów na nabożeństwo - inni po południu do Sw. Scholastyki. - Wczoraj

5 napisałem także do p. bozi, aby przyspieszył roboty mularskie w Koleg:

5. paźd. Rano chciałem z O. Tworkiem: z Władkiem i p. Szyrypem pójść się do Mentorelli; ale zła pogoda zatrzymała nas w domu. Przed południem miałem lekcye łaciny z Władkiem, popołudniu dnie lekcye z Leonkiem i Stasiem. - Rano układałem rachunki Koleg:

6. paźd: Przed południem lekcya z Władkiem i rachunki Koleg: popołudniu zwykłe dnie lekcye. Spacerowałem dzisiaj i wczoraj z Władkiem, wykładając mu filozofię.

7. paźd: Rano miałem lekcyą z Władkiem, a po

południu z Stasiem i Leonkiem. Na spacerze po ogrodzie filozofowałem z Władkiem i z XX: Muszyńskiem i Klunderem. Nad wieczorem powrócił dobry kardynał nasz z wizyty pasterskiej. –

8. paźd. Dziś rano O. Przewłocki i br. Karim: udali się do Mentorelli, ja z Koleg: po śniadaniu poszedłem do Św. Bened: na pożegnanie, bo za dni kilka wyjeżdżamy. Popołudniu napisałem list do O. Felińskiego (niech każe stancye w Koleg: przygotować dla nas) miałem lekcye z Władkiem, Leonkiem, Stasiem. Przyjechał ks. Franc: Gounod do

9. paźd. O. Piotra. Obaj dzisiaj rano udali się do Św. Bened: aby tam odprawić mszę św. – Napisa: do Stanisł. Chłap: w Szotlandzie (p. Sremem) prosząc o odesłanie książek pozostawionych w Górze.

10. paźd: O. Semeneńko dziś rano wyjechał do Rzymu, a Ks. Gounod do Mentorelli. Rano o 4ej godz: zawalił się dom w mieście i pogrzebał trzy rodziny pod gruzami. Wydobyto sześć trupów a parę, mężczyznę i kobietę, uszkodzonych ale żywych. Odznaczyli się strzelcy przy ratowaniu. Po południu napisałem do prof: de Angelis zapraszając się na poniedziałek do niego w Cantevano. Wieczorem rozdentka odpowiedź bardzo życzliwą. Dostałem także list od O. Luigi w Mentorelli, pros: o więcej balsamu benedykt: Wiele się wojskiem

11. paźd. spowiadałem. – Dziś po mszy św: Kandzyrat powróciwszy z miasta wytłómaczył Leonka, którego zo-

1874

stałem Ojcem chrzestnym. Nadano mu za patrona Św. Rafała arch: Popołudniu odbyły się lekcye, jak zwykle.

12 paźd: Rano o 7ej udaliśmy się w pochód do Canterano, w towarzystwie Xcano: Antonucci, miłego chłopca z Seminarium Piusa w Rzymie. Mons: de Angelis przyjął nas życzliwie i dał obiad dobry, a przez czas jakiś wmawiał we mnie o przyszłości mojej. Treść jego wmowy i rad streszcza się w dwóch zdaniach: Il faut se lancer. Vous Polonais ne vous lancez pas assez et cela vous fait mal. Powróciliśmy bardzo zadowoleni z wycieczki. Z młodym Antonucci zawiązaliśmy przyjaźń na dobre.

13 paźd: Św. Chelidonia, patronka Subiaka. O 7ej rano procesya od Katedry do Św.

1874

Scholastyki, gdzie spoczywa ciało świętej dziewicy, siostry duchownej Św: Benedykta. Składała się ona z duchowieństwa i dwudziestu kilku babinek, które idąc tuż za Kardynałem, odmawiały różaniec. Duchowieństwo przez całą drogę milczało, był to pochód nudny i grobowy. U Św. Schol: bawiliśmy dziesięć minut, potem w tym samym porządku powróciliśmy do Katedry. Przed mszą śpiewaną miałem mowę i zaczął wyspowiadać Kardynała. Po ewangelii odczytał z ambony, w której panegiryk świętej, potem dał uroczyste błogosławieństwo – nareszcie ukończyła się msza św. Po obiedzie pożegnałem się z OO. Kapucynami, a wieczorem z Kardy: i jego dworem

14. paźd: Rano o 5^{ej} udaliśmy się do Tivoli.

stamtąd po widzeniu Kaskad i objeżdża-
niętym w hotelu della Pace, gdzie
poczciwa Nanna mnie przywitała
serdecznie, do Rzymu. W domu nie za-
stałem nic pewne na ukończeniu, wszy-
stko przewrócone, przepełnione gruzami
lub popryskane wapnem.

15-paźd: Rano z p. Szymonem załatwiłem
kilka interesów i złożyłem uszano-
wanie OO. Semenenko i Przewłockiemu.
List od O. Załęskiego: rekomen-
duje niejakiegoś Zwolskiego Józefa
do Kolegium. Drugi list od X. Korwiniana:
donosi, że zamiast dwóch kandydatów
zapowiedzianych przybędzie tylko jeden,
którego nazwiska dotąd nie znam.
Rano miałem bardzo nieprzyjemne
zadanie do spełnienia: oświadczyłem

X. Korbutowiczowi, że po zmienionej naradzie Zarząd zakładu postanowił go wydalić. Napisałem do O. Smarłowskiego po południu aż dwa razy, a od niego także list miałem.

19. paźd: Przed południem byłem u O. Majewskiego, penitencyarza u Św. Piotra - chciałem go zaprosić na jutro na obiad, ale się wymówił. Wieczorem przyjechało aż czterech nowych uczniów: dwóch kapłanów z dyecezyi chełmińskiej Kuchniewicz i Schwanitz, a kleryk p. Okoniewski, z Poznania zaś p. Geburowski. Popołudniu był u mnie p. Drewaczyński z Gebur: przyniósł paczkę listów od X. Koź.

20. paźd: Św. Jana Kantego: wielkie u nas święto. Na obiedzie był O. Semenenko, O. Smarłowski i p. Drewaczyński - po obiedzie

przyszli na kawę alumni i nowicyusze Sw. Stanisł: Przed południem miałem wizytę O. Luigi Oldoini, który za dni kilka wyjeżdża do Spezzia. Wieczorem miałem udział w Komisyi egzaminacyjnej u Sw. Stanisł: pod przewod: O. Luigi. Zbadaliśmy trzech kandydatów do zgromadzenia i uznaliśmy ich za godnych nowicyatu. Poprzednio zostawiłem bilet u mons: Czackiego Włodz:

21. pażd. Pisałem do O. Załęskiego we Lwowie (teatr: 4) stumarzę, dla czego p. Zwolski nie może być przyjętym do naszego Zakładu. Popołudniu spacer z p. Szymanem, wieczorem długa rozmowa z X. Kuchnie:

22 pażd: Rano złożyłem wizytę mons: Domin: de Vecchis (85 Giulia) – młodzież poszła do S. Pietro. W wolny wieczorem odesłałem Fran: Merkel do S. Stanisł:

aby tam zarząd naraźie mój powierzyć. Święta dusza, płakał wiele, żałował mi rzcie mojej, choć mu nic szczególnego nigdy nie wyświadczyłem. Miałem wczoraj wizytę p. Kiniewicza (Kiev.)
Po południu napisałem list do p. Jelli w Sub: w odpowiedzi na jego list, rano odebrany. Miałem także wizytę p. Salvatora Angelini (33 Cesarini) zostawił mi listy dla Księstwa.

23 paźd. – 31 paźd.) Dziś wieczór zaczęły się wielkie rekolekcye kazane i prowadzone przez drogiego nam O. Piotra Semenenkę. Już piąty raz słucham jego rekolekcyi, a z każdym razem nowe w nich odkrywam widzięki, nowe znajduję prawdy. Zrobiły one, zwłaszcza na nowych, niezmierne wrażenie i dla wielu stały się powodem do nowych, silnych postanowień

i zmiany życia. Najpiękniejszym ich owocem jest postanowienie Szyszkiewicza ~~aby~~ oddania się zupełnie Bogu i zostania zakonnikiem. Święte, bohaterskie postanowienie, na które szlachetna dusza zdobyła się, mimo wielu swoich przeszkód. Dodaję kilka wiadomości o przebiegu świętych ćwiczeń. Na zajutrz po ich zawarciu napisałem do Kardyn: w Subiaco z powinszowaniem imienin (Św. Rafała) W kilka dni później odwiedził mnie Terenzio Tella, brat adwokata, poświęcający się farmacyi w tutejszym uniw: z przyjacielem swoim Boari, słuchaczem filozofii u Św. Apollin. D. 27. wieczór, już po czterech dniach odbytych ćwiczeń przyjechał nowy uczeń do Kolegium, Józef Surzyński, przysłany od X. Likows: dobry muzyk i matematyk. Miałem także list od X. Kozm: z kilku ~~innemi~~, które wrzesłałem

1874

a listem od X. Radziejewskiego do X. Korin: który sub secreto przeczytawszy zniszczyłem. Wiadomo że nieszczęśliwy Kaptan zerwał z pokojowcem swoim Arendtem w Wieluniu i bez pozwolenia opuścił dyecezyę. Żyje teraz na Szląsku w wielkiej nędzy a większej duchu rozpaczy i błaga przebaczenia. Tak to wszyscy będzie robić, gdy im noga się pośliznie, zwłaszcza cała wiosna swoją na wychowanie, odebrane w Kolegium zawdzięczać niech się przyczyną upadku i wykorzenia swoich zgaleń w sobie samym. –

1. listop. Dziś rano zakończyliśmy rekolekcye nasze wspólnem Tedeum. Surzyński musi jeszcze przez kilka dni odprawić takowe pod moją dyrekcyą. Popołudniu przemówiłem w Kaplicy do zebranych Kolegiantów i pożegnałem Tyszkiewicza, który wieczorem przeniósł się

1874.

do Św. Stanis:

2. listop. Rano odmówiliśmy wspólnie wszyscy officium defunctorum, wieczorem zaczęła się tak zwana oktawa umarłych, z benedykcyą. Także uzyskaliśmy, że możemy teraz w Niedziele i Święta dostać samo benedykcyą N. S. w Kaplicy naszej. W całym domu robią porządek: bielą, malują, naprawiają, ale daleko jeszcze do końca. Korytarze, schody, i refektarz zupełnie wyświeżone; ale nowe pokoje urządzone i skończone; pokój gościnny na dole jeszcze w stanie mizernym — postawiono jednak posąg marmurowy Niepokalanej Dziewicy na murowanym podnożu. Po południu młodzież poszła do willi Pamfili.

3. listop. Uczniowie teol: i filozofii poszli do szkoły, ale na próżno, rozpoczną się dopiero pojutrze. Skończyłem rekolekcye swoje po śniadaniu p.

Surzyński i utwierdził się w powołaniu swojem. Bardzo jestem z niego zadowolony.

3. listop. Zaczęły się szkoły: mamy trzech filozofów: Weinskiego, Głębowskiego, Surzyńskiego — a pięciu teologów: X. Szwanitza, Muszyńskiego, Szymyna, Okoniewskiego, Machnikowskiego (Ign:) — dwóch prawników chodzi do św. Apolinarego: X. Rachniewicz, którego zrobiłem prefektem i Klunder. Nareszcie młodszego Machnikowskiego (Leona) posyłam na gramatykę do tegoż zakładu.

6. listop. Napisałem kilka listów, między innemi, także do O. Kalinki i do X. Koźmiana. Te listy prawdopodobnie przepadną, bo O. Kalinka już wyjechał był (20 paźd.) do Adrjanopola, zkąd może dotrze aż do ziemi św. Chodzę ciągle za interesami. Odwiedzam starego Popiela Józefa, który

1874

przyjechawszy do Rzymu zaraz w łóżko się położył i czeka polepszenia sił swoich aby bezzwłocznie pospieszyć do Egyptu.

7. listop. Rano z X. Buchniewiczem byłem u Św. Klaud: na wszystkiem ślubów, złożonych przez Józefa Morona po raz pierwszy a przez br. Eustachego po raz drugi. Władysław Tyszkiewicz odebrał pasek na znak nowicyatu. W południe miałem wizytę p. Wacława Holewińskiego, synowca znanego mi prof. i dyrektora wydz: komisyi sprawiedliwości w Warszawie. Studiował matematyki w Warszawie i trzeźwo na świat patrzy. W tym tygodniu miałem także wizytę mons. Cretoni, deputata naszego

8. listop. Rano powiedziałem naukę i wyprawiłem wszystkich do misyonarzy na asystę mszy śpiewanej, a odtąd powtórzy się

1874.

Każdej niedzieli. Wieczorem odwiedziłem ks. Czackiego który mnie bardzo serdecznie i uprzejmie przyjął.

9 listop: Zaczęły się lekcye w Apolin: Chodzę na instytucye obojga praw: kanoniczne wykłada rano prof. Roncetti, a cywilne i krymi-nalne rano i po południu prof. Rafał Catini. Pierwszy ma wykład jasny, elegancki, i zapowiada wiele korzyści; drugi mało dyktuje po łacinie, a wszystką część godzi-ny przepędza na włoskich anekdotkach. Czysty typ włoskiego bufona ale wydaje się niezłym człowiekiem. Popołudniu byłem w Arkadyi, gdzie przeczytałem czasopisma i przywitałem kano: Fabiani oraz mons. Ciccolini.

Było to nie 9° lecz 7° listop. wieczorem

10. listop. Rano po lekcyach odwiedziłem O. Piotrachowego. Po południu byłem po lekcyi prawa cywilnego znowu w Arkadyi, gdzie żywo dysputował Fabiani, a wieczorem poszedłem przywitać

1874

kardynała, który przed kilku dniami powrócił z Subiaco.

10. listop. Rano lekcye – po południu lekcye, po czem odwiedziłem pp. Tellę i Boari, co byli u mnie podczas ćwiczeń duchownych. Wieczorem miałem wizytę kano: Storti, bardzo długą i serdeczną. Wczoraj wprowadził się do nas Ks. Jermuliński Wincenty z Afryki centralnej, niegdyś ucznień naszego Kolegium, teraz misyonarz wśród murzynów. Mówi jeszcze po polsku, ale z trudnością. Złota dusza, zupełnie P. Jezusowi oddana, żyje w ubóstwie bohaterskiem.

11. listop. Rano lekcye w Apol: potem wizyta u kano. Fabiani, który mnie przed kilku dniami zaprosił, aby mi wyłożył i objaśnił swoje badania lexikograficzne nad językiem assyryjskim. Po południu już nie mogłem się

z domu, dla brzydkiego powietrza, przez co straciłem lekcyą jedną. Przedwczoraj wieczorem miałem drugą wizytę p. Wacława Hol: któremu napisałem list polecający do mons. Kirri, by mu wyrobił audyencyą u O. Św.
Popołudniu odwiedził mnie Dr. Wingerath a później br. Eustachy Skrochowski, który ze sobą przyprowadził nowego nowicyusza z Ameryki p. Schweitzera.

12. listop. Wstałem rychlej, niż zwykle. Przedmedytacyą czytałem Instytucye Justyn: po śniadaniu odwiedziłem kardyn: Monaco, potem OO. Przewłockiego, Semenenkę, Felińskiego i kochanego Władka Tyszkiewicza.
Popołudniu przeczytałem z Leonkiem Małą bajkę jedną z Fedrusa, i posiedliśmy do Józefa Popiela, który jutro wyjeżdża do Egyptu. Nie zastałem, ani za pierwszym ani za drugim razem.

1874.

Wieczorem miałem wizytę Dr. Gawrońskiego i J. Korbutowicza. Samo przez się wrozumie się że ciągle odwiedzają mnie moi podwładni.

13. listop. Mszę św. miałem na intencyą Władka i reszty nowicyuszów u Św. Klaud.
Rano byłem w szkole, po południu w domu pozostałem i napisałem list do Lenartowicza (11 San Antonino) we Florencyi. Rano napisałem do Władk. u Św. Klaud.

14. listop. Rano byłem na lekcyach u S. Apollin. miałem list od Wł. Tyszk. wizytę i dysputę z Dr. Wingerathem, rozliczne rozmowy z domownikami, wysłuchałem siedem spowiedzi.

15. listop. Przed południem konferencyę w kaplicy niedzielna - po południu ważna a upoważniająca rozmowa z X. Muszyńskim, wizytę

Wł. Tyszk. i Jana Hempla, których zatrzymałem na długą filoz. dysputę. Potem sprowadziłem sobie młodszego Machnik: kazałem mu na pamięć powtórzyć pierwszą bajeczkę Fedrusa o jagnięciu i wilku, którą przed kilku dniami z nim przerobiłem. Miałem takie wszystko aż czterech braciszków od św. Kland: wśród nich kochany a biedny Henryczek, mówię biedny, bo obaj za sobą tęsknimy serdecznie. – Wieczorem benedykcya z puszką w kaplicy po odmówieniu różańca. – List od O. Załęskiego we Lwowie w sprawie Zwolskiego, kandyd: do Kolegium.

16. listop. Po lekcyach rannych byłem u Dr. Wingeratha. Po południu odwiedziłem z Kolegi O. Piotra, br. Eustach. i O. Felińskiego.

17. listop. Rano i popołudniu lekcye, potem byłem

na aukcyi książek. Wieczorem miałem ważną rozmowę z X. Maszyńskim o jego święceniach.

18. listop. Rano i popołudniu lekcye, potem byłem znowu na aukcyi.

19. listop. Po śniadaniu odwiedziłem Tyszkiewicza u Św. Klaud: i z nim oraz Janem Hemplem odbyłem dysputę filoz: popołudniu przyjmowałem Kardy: Pitra, dopytującego się o O. Piotra, dla którego miał żywot Św. Jozafata od autora (O. Guepin'a w Solesmes) a potem z X. Turzyńskim byłem na przechadzce zrazu w Akademii S. Luca, potem w ogrodzie Pasyonistów, gdzie rozmawiałem z Dyrektorem Cirrezi duchown: Napisałem list drugi do O. Semenenk.

20. listop. Rano byłem w szkole, popołudniu czas szkoły przespałem, potem udałem się z brewiarzem

1874.

na przechadzkę. O zmroku miałem rozmowy z Vlunderem, Rachniewiczem i Muszyńskim.

21. listop. Rano byłem na lekcyach, po południu w towarzystwie X. Szypryna odwiedziłem M. Rozalię de Sanctis, zakonnicę del prezioso sangue, i zamówiłem u niej kwiaty do Kaplicy naszej na święto Niepokalanego Poczęcia. Przechadzałem się potem z brewiarzem na Monte Pincio, napisałem list rekom: do Mons: Rusi dla ks: Jarmulinskiego i wysłuchałem kilka spowiedzi.

22 listop. Mszę św. miałem za Władka Tyszki i jego familię. Młodzież poszła do misyonarzy na ceremonie a ja z X. Rachniewiczem odwiedziliśmy mons: de Angelis (Banchi Nuovi 39) Zapytałem go się o różne szczegóły należące do studyów naszych. Po południu dysputowałem z Tyszki i J. Hempkem o różno-

1874

cześnie kilku Rusinów z greckiego Kolegium odwiedziło naszych Kolegiastów. Potem miałem wizytę dwóch misyonarzy z Monte Citorio zaproszonych, aby który z naszych kapłanów zawsze śpiewał mszę św. u nich w przyszłej niedzieli. Nareście poszedłem z kilku Koleg. do Św. Klemensa, gdzie z powodu jutrzejszego święta kościół przyozdobiony i światłem ołtarze były rzęsiście oświecone. – Napisałem dzisiaj do X. Dunajewskiego (z zapytaniem o Teleżara Kleryka) i do X. Koźmiana o dwóch pierwszych przystanych kandydatach, dodawszy kilka szczegółów osobistych.

23. listop. Rano byłem w szkole – dziś otwarcie parlamentu i dużo wielka liczba ciekawych otacza Monte Citorio oraz przyległą część Corsa. Powróciwszy do domu przepisałem dwie lekcye

prawa kryminalnego. Popołudniu byłem na lekcyi prawa krymin: potem przechadzałem się trochę z O. Przewodnikiem, odmówiłem nieszpory, zasiadłem do prawa kano: i nareście odmówiłem brewiarz na dzień jutrzejszy.

24. listop. Rano i popołudniu lekcye. Po rannych odwiedziłem Dr. Wingeratha, po poobiedniej udałem się na posiedzenie Akademii teolog: zastałem w domu karte starego Jelli, burmistrza z Civitelli. Wieczorem odmówiłem brewiarz, miałem kilka ważnych rozmów z alumnami i wysłuchałem kilka spowiedzi.

25. listop. Mszę św. odprawiłem dziś całą za naszych filozofów, bo to dzień ich patronki, św. Katarzyny z Aleksandryi. Długą i ważną rozmowę miałem z starszym Machnik. Poprzednio z młodszym przeczytałem bajkę Fedrusa. Potem wizyta starego Jelli.

Wyszedłem jeszcze z X. Kuchniew. do galeryi Doria, ale zamknięta była, bo tylko w wtorki i piątki wolny jest wstęp do niej. Po południu odwiedziłem w wszystkiem towarzystwie alumnów (kilka było poszło do Missyonarzy) kaplicę św. Katarzyny w Św. Klemensie i unosiliśmy się nad freskami, pochodzącemi z początków florenckiej szkoły. Czy Massacio je malował, o tem wątpić nie godzi. Od Św. Klemensa poszedłem na antykwarnię Kugzela, gdzie mi się udało, pod opieką Św. Katarzyny, kupić historyę filozofii Brukera, za bajecznie tanią cenę 10½ fr.

26. listop. Rano lekcye prawa obojga - na obiedzie mieliśmy starego Jelle, syndaka czyli burmistrza z Civitelli z siostrzeńcem i synem Terencyuszem. Po obiedzie daliśmy na ich uczczenie koncert na cztery ręce na naszym

rozstrojonym fortepianie. Wieczorem byłem z X. Ruchniewiczem w Arkadyi, gdzie obchodzono pamięć mons. Merode. Wiele deklamacyi, wiele śpiewu, wiele huku, wiele przyzwoitości

27 listop. Rano i po południu lekcye. Wieczorem miałem długą rozmowę z X. Ruchniewiczem, odwiedził mnie br. Eustachy z br. Józefem, nareście dysputowałem z p. Szyrymem i p. Turzyńskim. . . —

28. listop. Rano lekcye, po nich byłem w Dikasteryi i u bankiera naszego — po południu układałem rachunki — potem spacer.

29 listop. Rano się przygotowywałem do niedzielnej konferencyi, której jednak nie miałem — mszę miałem u Józefinek na Via Mauro ze X. Schwanitza, który śpiewał mszę św. u Misyonarzy. Po południu z częścią alumnów odbyłem wielki spacer za bramę Sto. Jańską

1874.

30. listop. Dzisiaj w dzień Św. Andrzeja nie było szkoły. Mszę św. miałem u S. Klaud. bo tam świętego Apostoła obchodzą a służył mi p. Surzyński, potem udaliśmy się do Watykanu, gdzie spotkawszy się z XX. Ruckim i Schwantzem odwiedziliśmy drugi dokładnie pokoje czy sale rafaelowskie. Popołudniu zostałem w domu i prócz wyznów kilka miałem także dysputę z Dr. Wingerathem.

1. grudnia. Rano byłem w szkole, popołudniu na spacerze.

2. grudnia. Rano i popołudniu byłem w szkole. Wieczorem przesłuchałem Leonka z czytania pisma św. Nad wieczorem odwiedziłem ołtarz Św. Xawerego w Kościele Gesù.

3. grudnia. Po śniadaniu miałem naukę, potem czytałem Burkhardta Przewodnika do sztuki wło: Przed południem oglądałem podwórze pałacu Konserwatorów na Kapitolu razem z p. Sarz.

1874.

Popołudniu zabrałem Leonka na spacer na Monte Pincio.

1. grudnia. Rano ~~byłem~~ w szkole - potem odwiedziłem spowiednika i br. Władysł. u S. Klaud. Popołudniu nie wychodziłem dla złego powietrza.

5. grudnia. Rano byłem w szkole. Popołudniu zostałem w domu, miałem wizytę p. Drewnowskiego. Wieczorem spowiadałem.

6. grudnia. Mszę ś. odprawiłem na Via Rasella u Sióstr Najświętszej Krwi i oglądałem kwiaty, które robi siostra Rosina de Santis dla kaplicy naszej. Powróciwszy do domu napisałem list do O. Stani. Załęskiego oznajmując przyjście p. Żurowskiego. Popołudniu miałem wizytę Władka i Jana Hemple, porozmawiałem z nimi filozofią, potem z koleg: odbyłem wielki spacer za bramą S. Jańską.

1871.

7. grudnia. Rano szkoła – popołudniu ~~poszedłem w dom~~ zabrałem Leonka na spacer i pokazałem mu S. Stefana rotondo z freskami okropn. wysłuchałem kilka spowiedzi – brewiarz odmówiłem wspólnie z X. Ruchniewiczem

8. grudnia. Po śniadaniu miałem naukę w kaplicy. po południu z koleg: odwiedziłem N. P. trans Tiberim a z powrotem S. Cecylię. Wróciliśmy bardzo zadowoleni.

9. grudnia. Rano byłem w szkole i wikaryacie. X. Klunder zdał dzisiaj egzamin na tonsurę a X. Muszyński wieczorem przeniósł się do Misyonarzy na Monte Citorio, gdzie odbywa 10 dniowych rekolekcyj na subdyakonat. Popołudniu dla brzydkiego czasu nie wychodziłem. Przed kolacyą dysputa z Szyszkiem i Surzyńskim. Po obiedzie miałem wizytę br. Eustach: i Kazim. Hempla. List od X. Podolskiego, prosi o artykuł dla Przegl. Lwow.

1874.

Biedak nie wie, że nic nie mam gotowego w tem. Wczoraj list od Chwaliboga, który prosi o metrykę, zostawioną u S. Viland.

10. grud. Po mszy miałem rozmowy urzędowe, uporządkowałem nieco moje rzeczy i napisałem dwa listy: jeden do O. Piotra drugi do br. Eustach.: Popołudniu odwiedziłem przełożonego misyonarzy na Monte Citorio, załatwiłem kilka interesów i zabrałem p. Surzyńskiego na posiedzenie Akadyi bardzo świetne, odbyte na pamiątkę sześciowiekowej rocznicy Bonawentury. Śpiewy i deklamacye były znakomite.

11. grud. Rano i popołudniu szkoła. Przed południem byłem w Wikaryacie - wieczorem miałem długą rozmowę z X. Ruchniewiczem.

12. grud. Nie wychodziłem dzisiaj dla kataru mocnego. Prawie dzień cały nic nie robiłem. Przed połu-

dzień odwiedził mnie kano: Barberi z wikaryatu w interesie X. Muszyń. po południu list od X. Barińskiego (nie prawda, co mówią o jego chęci układania się z rządem, gotów na męczeństwo) Z X. Ruchr. miałem kilka długich rozmów - także odwiedzili mnie br. Władys: Tyszk. i X. Molecki, później dwaj braciszkowie Basilio i Pasquale, wyjeżdżający jutro do Bulgaryi. Dałem im list do O. Kalinki, który podobno bawi w tej chwili w Adryanopolu.

13. grud. Dzisiaj odbyliśmy miesięczne rekolekcye. Powiedziałem aż trzy nauki, każda mniej więcej po godzinie. Odwiedził mnie O. Przewłocki i przyniósł list od X. Koźmiana: zapytuje, czy kolegium może przyjąć kleryka ~~Wojc~~ Wojciechowskiego i X. Baranieckiego.

14. grud. Napisałem do X. Koźm: z prośbą o udzielenie mi bliższych szczegółów co do kleryka Wojciechowskiego.

1874.

X. rai Bav: radzę wyjechać do Paryża. Dałem takie powody, dla których p. Zieb. wzywa na filoz. nie zaś na teol. Potem byłem u Kardynała Patrizi i we Wikaryacie i uzyskałem od niego dyspensa od dnyjch i trzech pu. blikacyi X. Muszyńskiego. Popołudniu byłem na przechadzce z Leonkiem w ogrodzie obok Koloseum.

15. grud. Rano byłem w szkole, potem we Wikaryacie. Popołudniu znowu byłem w szkole, a z niej w Arkadyi, gdzie miałem udział w żywej rozmowie kano. Fabiani.

16. grud. Rano szkoła, potem wizyta u przełożonego Misyonary i u X. Muszyń: odprawiającego rekolekcye. Popołudniu byłem w szkole, a z niej poszedłem na próbę jutrzejszej akademii arkadyjskiej. Wieczorem miałem długą rozmowę z X. Ruch.

17. grud. List od X. Dunajewskiego i poczta kilka interesów i kilka zapytań do P. Przewłockiego

Popołudniu byłem w Arkadyi na uczczeniu Petrarki i jego 500 letniej rocznicy śmierci. Zabrałem Ks. Szyryna i p. Suszyn.

18. grudnia. Pozostałem w domu. Rano miałem konferencyą z p. Klauderem, gotującym się do przyjęcia tonsury, drugi przed kolacyą. Odwiedził mnie nad wieczorem Kano. Storti, oddał list od adw. Telli.

19. grudnia. Rano pisałem drążkulitk dla Przegl: Lwo: z których już od kilku dni się męczę. O jamie w południu mieliśmy z O. Semen: na osobe audyencyą u O. Św: który zobaczywszy nas razem z Germanistami zawołał wesoło: oto Polska i Niemcy oraz przecież w zgodzie. O. Semen: odparł: Najśw: Ojcze, zawsze są w zgodzie, gdy stoją wobec Xra. Brakowało z pomiędzy nas X. Muszyńskiego i Klaudera, z których pierwszy został w Lateranie dziś subdyakonem a drugi tonsurystą. Z Klaudyaniów kochany

1874.

Tyszkiewicz dostał drugie dwa minorki a br. Speetz tonsurę.

20. grudnia. Rano pracowałem nad biednym artykulikiem moim, miałem także wizytę dwóch misyonarzy, którzy mię poprosili ~~że~~ mszę śpiewaną na przyszłą Niedzielę; potem wizyta p. Jules Terrier, przedstawiciela ~~księgarza~~ Vivès w Paryżu. Na spacer poobiedni zabrałem p. Okoniewskiego, z którym zwiedziłem pałac Cezarów przy Tarnińskiej rozmowie. Poprzednio miałem u siebie Tyszk. i Jana Klemple na dysputie filoz.

21. grud: Po śniadaniu długa rozmowa z X. Kuhn. potem artykulik do Przegl. Lwow: przetłumaczyłem młodszego Macha: z bajeczki ~~Tedfo~~ ra, której się nauczył na pamięć. Starszemu jego bratu pozwoliłem na kilka dni przenieść się do Pasyonistów na rekolekcye. Skończyłem i wysłałem artykulik o ruchu litera-

1874

ckim Katol: w Rzymie. do Przegl. Lwow: i załączyłem liścik do Miecz: Chwaliboga (6 Na Bajkach u W. Balda) Miałem wizytę br. Józefa Morona, który wyjeżdża na filozofię do Koleg: rzym: potem zabrałem p. Surzyń. na spacer i rozmawialiśmy wiele o sztuce greckiej. Przy tem muszę dopatrzeć jeszcze to sali gościnnego, która się urządza na dole jeszcze to kaplicy, gdzie kazałem na błękitno wymalować i gwiazdkami złotemi ozdobić framugę za ołtarzem. Po modlitwach wieczor: czytałem pierwszy tom Eberta, historyi średniowiecznej literatury.

22. grud: Przed południem czytywałem Eberta, potem przejrzałem autobiografię bisk. Sedlnitzkiego. Straszna okropność, opuścić powierzoną sobie owczarnię i splużyć się - lucifer quomodo cecidisti. Po południu przyglądałem kupę

1874

[illegible] i gazet, i innych książek – napisałem listy: jeden do p. Lewandowskiej, drugi do X. Koźmiana, trzeci do O. Prewdzickiego. Na które nie [illegible].

23. grud: Rano odwiedziłem deputatów naszego zakładu, mons. Torroni i Cretoni, w propagandzie, spotkałem się tamże z mons. Roncetti (Monterone 79), zostawiłem bilet u kard. Fabiani (Mercede 21). Popołudniu byłem u S. Viland, gdzie wiele dysputowałem z kolegami Dr. Władys. i br. Janem Kemplem. Popołudniu miałem list od Gwardyana Kapucynów w Sulicu (dziękuje za msze, prosi o więcej, winszuje N: R:), potem zabrałem na spacer X. Ruchu: i odwiedziłem różnych księgarzy.

24. grud. Dzisiaj dzień ciężki dla mnie. Rano z O. Piotrem i całem Kolegium byliśmy u Kardy:

powinszować mu świąt wesołych, stamtąd poszedłem do mons. de Angelis. Po południu byłem u X. Wittgenstein, u księżny, u pp. Wiernicewicz, u S. Klaud.; zostawiłem także bilet u mons. Ciccolini. Wieczorem a drugi u X. Czackiego wilja dość wesoła: zaprosiłem na nią p. Drewnowskiego, tudzież S. Dom.: i kleryka Niedzielskiego. Po wilji zaśpiewaliśmy w kaplicy: Anioł pasterzom mówił - i "w żłobie leży" - potem przepędziliśmy godzinkę jeszcze w sali na wspólnej rozmowie. W ogóle święta zaczęła się z utrapieniem niesłychaném dla kucharza i dla gospodarza.

25. grudnia. Rano miałem trzy msze - potem udałem się do Mensz Magg: w towarzystwie p. Suszyńskiego: odwiedziliśmy także S. Pudencyanę. Po południu mieliśmy gości z S. Klaud. i z Koleg: greckiego prof. Dolnickiego oraz

1874.

czterech alumnów ruskich i zabawiliśmy się wesoło do wieczora.

26. grud. Rano nie wychodziłem i też nic prawie nie zrobiłem. Popołudniu byłem z X. Wierskim i p. Surzyńskim w S. Maria del Popolo a potem we Willa Borghese.

27. grud. Po mszy poszedłem do Trinità de' Monti z całem naszem Kolegium, gdzie Kardyn. Monaco wyświęcił trzech biskupów z neapolitańskiego. Popołudniu zostałem w domu, żeby ukończyć rachunki Kolegialne. Po wszystkiem czytałem Daumera „das Geisterreich". –

28. grud. Przed południem byłem z p. Surzyń: w Kapitolińskim muzeum – unosiliśmy się, ale na zimno, nad umierającym Gallem i nad dziewczynką z ptaszkiem; z zgrozą odwróciliśmy się od młodego Neronka, stojącego obok mojej

zacnej matki. Popołudniu czas mi zeszedł na branzowu, na gawędach z Leonkiem i podobnych dobrostkach, które każda chwila ma dla mnie cenę niewymowną, choć nawet dziś rano ułożyłem sobie rozkład czasu, którego niestety prawie nigdy nie pilnuję. Wieczorem przed rozstaniem miałem konferencyą filoz. dla p. Szyryna i Suryńskiego.

24. grud. Rano do 10ej siedziałem nad prawem kanonicznem, potem zabrałem X. Ruchnie i p. Suryńskiego do galeryi obrazów w pałacu Doria Pamfili. Co za bogactwo arcydzieł nie wiadomo, od czego zacząć na przychodzień. Rafael, Matys, nawet Leonardo da Vinci, kilka Tycyanów, Rubensów i t. d. wszystko przepyszne i wpijające się w pamięć na zawsze. Ale i mniejszych artystów także nazwy, jak do wczasu się zdane, zebrały się

1874.

w imponującym orszaku. Po południu zaprowadził Maryi: Kluadera i Wiernik: do Kardynała, w którego ręce złożyli uroczystą przysięgę, ustawami zakładu przepisaną. Potem powrócili do domu, ja zaś pozostałem na sesyi, która potrwała blisko trzy godziny, pod prezydencyą Kardynała. Byli obecni monss. deputati i O. Semenenko. – Wczoraj miałem list od O. Bystrowskiego (z Görben p. Kawczem) Winszuje mi nowego roku. – Wczoraj miałem także list od X. Koźmiana – nieporozumienia ustały.

30. grud. Do południa siedziałem nad prawem kano: i bieżącemi interesami – po obiedzie z pp. Szyprynem, Suszyńskim, Giebur: poszedłem do casino Rospigliosi: podziwiać Aurorę Gwidona Reni, będącą arcydziełem wszystkich cudownych i odznaczających stron nowszego malarstwa, poczęwszy od Sixtusa V.

1874 r.

...Z powrotem wstąpiliśmy na adoracyą do S. Maria in Via lata. Wieczorem przygotowywałem french: sprawozdanie dla Kardyn: Pitra z wszystkiej monogr: o klasztorze „znamenskim" w Moskwie.

31. grud. Rano byłem u Kardy: Pitra, który mnie łaskawie zatrzymał dobrą pół godziny i opowiadał o swoich podróżach i studyach. Odwiedziłem także prof. Roncetti i pp. Kiewiczów, wreście odbyłem u S. Kland. głosowanie nad przyjęciem br. Wincentego (kucharza) do pierwszych ślubów. Po południu winszowałem X. Rokk rektorowi niem. Kolegium, potem zabrałem p. Okoniewskiego do Gesù na uroczyste Tedeum, którem zakończono rok stary.

1. Stycz: Rano miałem wiele nieprzyjemności, które mnie coraz bardziej przekonywują, że urząd mój jest wszystkiem brzemieniem – jednakże nieś go trzeba dla miłości Xowej. Potem miałem konferencyą w

1875

List od adw: Jellin[?] Sub:

Kaplicy. Nareście skończyłem nad prawem Kano: Popołudniu całe Kolegium było na herbacie u S. Klau: i u benedyktyn:

2. Stycz: Rano byłem w szkole, popołudniu tak samo, po czem udałem się do Arkadyi, gdzie zacząłem czytać artykuł o Trajanie w Revue des deux mondes. Wieczorem spowiadałem.

3. Stycz: Rano siedziałem nad prawem kryminalnym: potem byłem u S. Klaud: na posiedzeniu, w sprawie nowicyusza, mającego być przypuszczonym do ślubów pierwszych. Po południu miałem Konferencyą filoz. dla pp. Sunyi. Szyszka. Nabrali Jana Hempla i Władys: Tynkiewicza. Potem zabrałem Sunyjs. i Szyszka do pałacu Cezarów na spacer.

4. Stycz: Wstałem o 4ej i napisałem list do p. Ignacego Skrochowskiego. Po śniadaniu byłem w szkole, potem czytałem list od p. Lewandowskiej (18 Wilhelm:) odpowiedź na dzisiejsze, donosi, że jest przy nadziei przyjęcia, wyprawić książki moje Rogalińskie - pobrać

1875.

się modlitwom. Po południu znowu szkoła, potem byłem w Arkadyi i obtorzyłem artykuły z Revue des deux mondes - potem zabrałem Leonka do domu. Załatwiałem różne interesa i spotykałem różne osoby, między niemi O. Lazarewicza, mieszkającego teraz w pobliżu S. Chrysogono (3 na placu).

5. stycznia: Rano w szkole - po południu, gdy deszcz przeszkodził przechadzce, bawiłem się z Leonkiem - wieczorem krótka spowiedź.

6. stycznia. Rano siedziałem nad teologią moralną, potem nad listem do p. Lewandowskiej; o 11ej byłem na kazaniu franc. u S. Andrzeja delle Valle gdzie zawsze podczas oktawy Trzech Króli w różnych językach odzywa się nauczycielstwo w rozmaitych językach wygłasza słowo Boże. Wszak to Epifania, zjednoczenie ludów na około żłóbka Jezusowego. O Betleem, malutka mieścino, jakże potężnego obwodu stałaś się środkiem

1875.

zdumiewającymi! O. Dubois z Lourdes obrał za tekst odpowiedź na pytanie, dla czego trzej Królowie zastali dzieciątko z matką, wszak to nie potrzebna ni poniekąd wzmianka. Ma ona nas nauczyć, że nie wolno matki odłączyć od syna, że trzeba dzisiejszej cywilizacyi, jest w niej Jezus i Maryja. Popołudniu konferencya filozof. dla pp. Szyryna i Suszyń: oraz br. Tyszkiewicza i Kempla. Potem byłem z Kolegium w S. Klaud: gdzie mieliśmy nauczanie i nieszpór dał benedykcyą.

7. Styczn: Rano szkoła, potem wizyta u Bankiera. Odesłałem list do p. Lewandowskiej. O. Załęski przysłał mi kilka egzemplarzy: 2giego tomu dzieła swego: O zniesieniu zakonu Jezuitów. Popołudniu wielkie posiedzenie w Arkadyi. X. Prof. Palladino z Neapolu odczytał znakomitą rozprawę o związku między kolebką Jezusową a oświatą ludów chrześcijańskich - kilka dobrych poezyi deklamowanych.

1875.

Wystąpił także niepospolity solista na wiolonczeli, a drugi, mniejszy artysta, na skrzypcach, przy towarzyszeniu fortepianu.

8. stycz. Rano szkoła a popołudniu znowu szkoła. Skoro P. Bogu tak się spodobało, niech będzie chwała Jego zamiarom. Byłem także na kazaniu O. Alberta Tesnière (Zgrom. N. Sakr:) u S. Andrz. della Valle. Mówił o dwóch drogach lub twarzach jednego sakramentu miłości, o papiestwie i Euchar: Całość bardzo obmyślona, gesty umiarkowane, język prosty, całości wrażenie bardzo zadawalniające. Po południu byłem na posiedzeniu Akademii teolo: u S. Apoll: Dysputowano o S. Cypr: i nie ważności lub ważności sakr: przez heretyków udzielanych.

9. stycznia. Po szkole kazanie O. Semenenki u S. Andrz: della Valle. Jak zwykle wykład za obszerny na czas naznaczony, stąd ostatnie dnie części mu-

1875.

siały być załatwione w kilku minutach. Mimo danego zarzutu trzypolowego gospodarstwa we filozofii i teologii umie Kochany ks. Piotr zawsze coś nowego powiedzieć. Po kościele zabrałem p. Drewaryńskiego na obiad, bo dla niego było za późno wracać na Sabinę. Po południu zostałem w domu. Napisałem do Jenego w Würzburgu. Wczoraj wieczór napisałem list do p. Feliksa Zella, adwok. w Sulicko, i załączyłem 54 fr. na 50 intencyj mszalnych dla tamtejszych Kapu:

10. sty. Rano siedziałem nad prawem kano: i napisałem list do X. Dunajewskiego w Krak: popołudniu zwykły konwiktet filoz: potem pp. Szanyi i Szymona zabrałem na bazylikę della Pace, a stamtąd na Koloseum. Błąkaliśmy się po wszystkich gankach aż do zmroku, nie mogąc się oderwać od uroczego obrazu, na który złożony [illegible] wszystkie wiekich potężne wiry przeszłości, wywoływane wspomnie-

1875

mami zlecały harmonijnie.

11. stycz.: Rano szkoła, potem wizyta i interesa. Po obiedzie wizyta u Dyr: poczty, który mnie dobrze i wyśmienicie przyjął i wszystkie żądania załatwił. Potem znowu wizyty, interesa, rozmowy bez końca. Listy od X. Kalinki i X. Koźmiana

12. stycz.: Rano szkoła. Napisałem list do X. Koźm.: i wysłałem wraz z listem do X. Dunaj: Popołudniu szkoła a potem dysputa w Akademii teolog: o nawróceniu Moskali przez Cyrylla i Metodyusza. Wieczorem wizyta X. Siemieńskiego.

13. stycz.: Rano szkoła – potem wizyta naszego proboszcza. popołudniu wizyta p. Kulczykowskiego z Pabla- liczne interesa i rozmowy – potem złożyłem wizytę mons. Girodon (79 Monterone). List od X. Koźmiana. Wczoraj list od Ste: Ostaszewskiego. Dziwnie wstałem przed 4a, i siedziałem nad teologią moralną aż do medytacyi –

73

1875.

14. stycz: Wstałem o 4½ i odmawiałem brewiarz aż do medy-
tacyi t. j. aż do 5¼, po medytacyi msza, śnia-
danie, przejrzałem interesa. Popołudniu repetycya
filoz: z pp. Szyrynem i Sunyńskim. Po[?]
Sunyńskiego i Okoniewskiego zabrałem na
Św: schody, które pobożnie odprawiliśmy i z po-
wrotem zwiedziliśmy różne osobliwości archeol.

15. stycz: Odesłałem listy do p. Lewandowskiej, do X.
Dominika z żądaniem, aby mój Kandyd: przyje-
chał do Rzymu; popołudniu szkoła. Przyszły
nareście moje książki, które z Warszawy
wysłałem przed wyjazdem do Rzymu. Do
Góry do p. Bezarego byłem, gdzie po
śmierci jego oryginały do teraz. Wyprawił
je p. Tad: Chłapowskiego - przybyły w dość
dobrym stanie, mocno jestem z nich zado-
wolony, jakoby z danych dobrych znajomych,
ale jakimże zmieniony i nie do poznania
dzięki Najprzyjaźniejszemu.

1875.

16. Stycznia: Rano szkoła, potem wizyty i intercesja - po południu zczytałem się w satyrze Petroniusza potem brewiarz i księgi do spowiedzi wysłuchanie. Wieczorem po południu byłem znowu na posiedzeniu Akad: teol:

17. stycz: Rano miałem konferencyą i potem układałem książki - po obiedzie wizyta X. Siemieńskiego. Później wraz z pp. Smyczyńskim i Machnikiem poszedłem przez bramę S. Pankr: do S. Piotra gdzie jutro obchodzą Cathedram. Wróciliśmy bardzo późno, bo omnibusy się spóźniały.

18. stycz: Rano pracowałem do 10ej potem z Wilkońskim poszedłem do galeryi Borgesów. Po południu konfer: filoz: z Tyszkiew: Stemplem i Smyczyńskim - potem zabrałem Smycz: na spacer.

19. stycz: Rano szkoła i po południu tak samo. Potem Akademia teologiczna, w której broniono tezy o duchu św: jako ma być zawdy koniecznie

1875.

20. stycz: Rano szkoła, potem załatwienie interesów – ciągle do mnie ktoś wchodzi i przeszkadza, szczególnie Leonek wszystko mi przewraca, wszystko ogląda – trudno przed dziećmi coś ukryć, coś utaić. – Wstałem dziś przed 4 g., siedziałem nad teol: moral: Dzięki Bogu, dotąd nie szkodzi mi rychłe wstawanie.

21. stycz: Przed medytacyą siedziałem nad teol: moral: po śniadaniu znowu. potem przeszedłem się nieco z Leonkiem, wstąpiłem do księgarni Spithoevera. Na obiedzie mieliśmy najlepszego O. Piotra, potem przeglądał książki moje a ja odbyłem konfer: wykład filoz: z XX. Szymonem, Suryjskim: Templem i Tyszkiew: Wieczorem pojechałem do arkadyi na bardzo ciekawe sprawozdanie X. Fabiani o dziele Corssen'a, „über die Sprache der Etrusker" Tom I.

1875.

22. stycz: Przed medytacyą teol. moral: Wstałem dopiero o 7ej. Po szkole kilka interesów we Wikaryacie i u S. Kland. Popołudniu zostałem w domu. Miałem wizytę Tyszkiew: Czytałem Terencyusza - Heautont: i Teol: mor: Wieczorem Teol. moral:

23. sty: Przed medytacyą poranną teol. moral. Po szkole tylko ~~nic~~ z interesem ~~...~~ u S. Kland: gdzie widziałem się z O. Julianem. Po południu ~~załatwiłem także interes we Wikaryacie~~ szkoła - wieczorem ~~słuchałem~~ spowiedzi i ~~przy~~ ~~popołudniu się zająłem w domu teol. mor.~~ pisałem wzmowy uczniowe ~~tak samo~~ wieczorem.

24 Sty: Dziś w starozapustną niedzielę odprawiamy Rekolekcye. Rano i popołudniu miałem przez godzinę konferencyą. Miałem wizytę Zygm. Cierzkowskiego i br. Eustachego. Listy od p. Lewandowskiej (donosi, że książki wyglądniki wyprawione) - od p. Lucyana Lei-

1875

cherte z Kościana (prosi o radę, w jaki sposób mógłby zostać kapłanem, choćby w Ameryce) Wreszcie list obszerny od X. Kozimi: donosi o wielu szczegółach familijnych i o interesie p. Wojciechowskiego, kleryka. Potem, brewiarz, spowiedzie, nowena w kaplicy, kolacya, rekreacya, znowu pacierze wieczorne, potem łóżko, w którém jeszcze z jakieś pół godziny poczytam w teol. moral. a potem Dobranoc, Mój Jezu i Ty Naj: Panno i Ty, drogi Aniele Stróżu mój. –

25. stycz. Rano i popołudniu szkoła – głównie z teol. moral:

26. stycz. Po pierwszej lekcyi udałem się do W. Kerzgalu gdzie szczęśliwie złożyłem drugi egzamin na spowiednika. Popołudniu szkoła

27. stycz. Rano i popołudniu szkoła – różne interese

28. stycz. Przedpołudniem zabrałem ss Klunder i Sarz[illegible]

do palacu Corsini, gdzie oglądaliśmy galeryę obrazów: zachwyciła mnie Madonna Murilla i starofloreńskie obrazy Bł. Angelika i Lippi. Popołudniu poszedłem z Seryą do palacu Cezarów, gdzie pozostaliśmy do zachodu słońca.

29. stycz. Rano i popołudniu szkoła - Interesa

30 - stycz. Rano odwiedziłem S. Wand. i Siostrę Rozyę de Sanctis. O 1ej otwarcie karnawału - szpetne dziwactwo, nieprzyjemne. Wieczorem spowiadałem. Listy od p. ~~Lewand.~~ Chyalibog i od X. Kozielskiego

31. stycz. Rano konferencya w kaplicy - potem napisałem listy do p. Lewandowskiej, Ks. Koźmiana i O. Semenenki. Popołudniu miałem wizytę Tyszki i Kempla, z którymi odbyłem wspólną konferencyą filozof:

(107 Sestina)

Wieczorem wizyta p. Cieszkowskiego

1. lutego. Rano porządkowałem książki - wizyta O.

1875.

Łazarewicza Trynitarze (Piazza S. Crisogono 3,)

Napisałem do Bron: Zaleskiego (Quai d'Orléans 6) w sprawie Machalkowskiego, który chce opuścić Kolegium, aby przez guwernerkę lub innym zarobkiem dopomódz skuteczniej rodzinie swojej.

Po południu byłem z p. Suszyńskim w galeryi obrazów Colonna i w kościele S. Klemensa, gdzie na cześć S. Ignacego męczennika oświecono kościół podziemny. Do niej atoli tłumu nie można schodzić dla wody.

Wieczorem przyjechał nowy uczeń do naszego Kolegium: Ks. dyakon Stani: Wojciechowski.

2. lutego. Po śniadaniu kilka rozmów i wizyt półurzędowych. Potem długa rozmowa z X. Wojciechowskim która zajęła mi czas prawie cały do południa. Po południu zaprowadziłem go do S. Piotra a sam z Okoniewskim przechadzałem się po

1875.

Monte Pincio. Wieczorem znowu rozmowy urzędowe

3. lutego. Przed południem przeczytałem nad recenzyą do Przeg.

Polsk: o książce pośmiertnej Br. Trentowskiego

o Masoneryi, której był gorącym apostołem w

loży frybargskiej. Potem rozmowy i wizyty - br.

Eustach: i Kazim: Po południu zabrałem kilku

Kolegiastów do Lateranu, aby pomodlili się w ka-

plicy C. Orsinich, bo jutro i. Andrzeja Corsini-

skąd udaliśmy się na i. schody. Wieczorem znowu

rozmowy = wizyt - mi przeszkadzają, ale niejszcze

o to, aby były tyle nużliwi.

4. lutego. Przed medytacyą siedziałem nad recenzyą - przed

południem oddałem wizytę X. Siemieńskiemu, X.

Dolnickiemu w greck: Kolegium, gdzie zastałem

także mons. Tovroni - nareszcie byłem u S. Klaud.

gdzie widziałem się z O. Piotrem i kilku innymi

ojcami. Po południu byłem na S. Sabinie

i stowarzystwie i kilku uczniów u p. Drewnowskiego

1875.

5. lutego - Rano strzelałem na szystkich rzężnach potowanych, popołudniu dałem wielką herbatę, na której byli prawie wszyscy Klendżanie. Greccy nie przyszli; bo ich rektor polaków nie lubi. Przed i po herbacie czarnoksiężnik dał magiczne przedstawienie, które nas wszystkich bardzo zadowoliło.

Wczoraj od 20. września r. 1870. ukochany nasz Ojciec Święty był przy zamkniętych drzwiach w bazylice S. Piotra i modlił się u grobu księcia apostolskiego.

6. lutego. Kilka interesów i wizyt, potem byłem z br. Eustachem w Galerji Spada - popołudniu odwiedziłem S. Gregora in monte Coelio. w towarzystwie kilku Kolegiastów. Wieczorem spowiadałem.

7. lutego. Rano miałem Konferencyą - na obiedzie był O. Piotr - popołudniu byłem w pałacu Cezarów.

1875.

Wieczorem układałem rachunki Kolegialne

Wczoraj wieczorem w biurze redakcyjnym della Capitale zasztyletowal nieznajomy jakiś p. Sonzogno, właściciela i wydawcę tegoż bezbożnego pisma. P. Sonzogno dawniej raz dostał kije od ks. Baltazara Odescalchi a później od tegoż w pojedynku został cięty w rękę. Straszna rzecz stawać tak nagle przed Sędzią swoim - straszniejsza, że równocześnie niedaleko od mieszkania p. Sonzogno (Cesarini) tańcowano na Piazza Navona szaloną maskaradę. -

Dzisiaj popołudniu przedrzeźniano za pomocą maskarady procesyą religijną, która obiegła całe Korso - okropne obrazy wyprawiają Tobie mój Boże.

8. lutego. Rano byłem w galeryi Borgezów, popołudniu wyszedłem z Kolegium przez bramę S. Sebastyana a powróciłem przez gaj Egeryi i bramę

1875.

Lateraneńską. Po drodze oglądaliśmy tak zwaną świątynię Boga Rediculusa i kapliczkę S. Urbana, dwa wyjątkie groby z 2 w. wieku po Chryst: o ile mi się zdaje.

List od p. Lewandowskiego donosi mi o narodzeniu syna Romana Pawła (w dzień 25. stycz: Nawrócenie S. Pawła) - wyprodukuje go urzędnikiem w Poznaniu.

9. lutego. Do dziesiątej siedziałem nad recenzyą książki Trentowskiego pośmiertnej: die Freimaurerei in ihrem wesen und unwesen. Leipzig 1873. Potem z Smryńsk: i X. Schwarzitzem poszedłem do Galeryi Doria. Po południu byłem u S. Klaud. u S. Piotra a potem z kilku kolegiatami przechadzałem się na Monte Pincio.

10. lutego. Dzisiaj mało spałem. W nocy czytałem Pawła Janeta: Philosophie de la révolution française. Dzisiaj popielec. Przede wszystkiem

rozdałem popiół poświęcony. Potem wysprawiłem moję recenzyą z listem do Gregl. Polit. i drugim do p. Mitkowskiego (30 W. Rynek. ul. Grodzka 58.
Potem napisałem do p. Lewandowskiego (18 Wilhelmowska) i do X. Kożmiana.

11. lutego. Rano i popołudniu szkoła. Na obiedzie mieliśmy O. Piotra - wiele miałem zmartwień z powodu p. Szczyrzyna - nad wieczorem w Arkadyi odczyt prof. Fabiani i o wyprawie Asurbanipal'a na Arabyą. Był to podobno ostatni król Niniwy, od Greków przezwany a niesłusznie tak ostatniony Sardanapal.

12 lutego Rano szkoła - potem liczne interesa i wizyty. Popołudniu byłem z Tyszk. i kilku kolegiatami na Monte Pincio. Powróciwszy do domu napisałem list do Jerzego Stalhofer, aby przysłał bezwłoki. (Würzburg 19 Randersackerstr.

1875.

Wieczorem zrobił mi scenę bardzo nieprzyjemną p. Szyryn. Niech mu P. Bóg przebaczy – z mej strony ani winy żadnej ani urazy do niego nie było

13. lutego. – Wyszedłem zaraz po śniadaniu – u S. Claud: widziałem się z Tyszkiew: i znowu do nas wraca – a potem z O. Piotrem u Reparatek. Na obiedzie był u nas O. Piotr i rozmówił się z p. Szyrynem – który zakład opuszcza – Wieczorem spowiadałem.

14. lutego – Rano byłem u Kardynała, który mnie dobrze przyjął i przyrzekł wyrobić benedykcyą wraz z podpisem O. Św. dla Szarytek w Tarnowie i dla ich przełożonej, M. Stadnickiej. Mówiłem z nim także o Tyszk: i powrocie jego do Kolegium. O 10ej udałem się z Koleg: do S. Claud. na publiczne kazanie – miał je O. Adolf Bakanowski, wcale dobre. Po popołudniu konfer: filoz: z Machwi: Kowskim, Tyszk: i Smogusk: potem spacer na Monte Pincio. – List od p. Bron: Zaleskiego

(6 Quai d'Orléans) - pisze, że nie może znaleźć miejsca

dla Machnik: Wieczorem rozmowa z p. Machnik: decyduje się opuścić Kolegium po W. Nocy, tymczasem będzie zachowywał wielki porządek.

15. lutego. Rano byłem na grobie cyrulnem, potem interes miałem u Kard: Barberi (270 Vicolo del Mancino). Popołudniu odmówiłem brewiarz na przechadzce - Wieczorem rozmowa z p. Machnik: jak wczoraj.

16. lutego. Rano byłem u Kard: Patrizzi, aby wyrobić potrzebne dyspensy dla Jana Muszyńskiego - który teraz odbywa rekolekcye na dyakonat - potem u Ś. Klem: długa rozmowa z O. Piotrem w wysłuchaniu braci zakonnej w sprawie kilku nowych kandydatów - popołudniu byłem na spacerze z Brewiarzem, a wracając do domu wstąpiłem do S. Cenatarzy, gdzie dzisiaj Stacya się odbyła. Zabito ją przez ogień pod Dyokle-cyanem w r. 304 a matrona rzymska Apollonia

1875.

pochowała ją we własnym domu. Z dawnego kościoła o którym wspominają akta soboru rzym. 499 pod Symmachem, pozostały chyba kolumny. Niegdyś papieże z tego kościoła w popielec uroczystym pochodem udawali się na Awentyn do ś. Sabiny, której 2.[go] mnie B. Narodz. i tutaj odprawiali. Poraz. świętej pod wielkim ołtarzem dłuta Ercole Ferrata — w rodzaju Berniniego.

Po lewej stronie wielkiego ołtarza grób ś[w]iętego Aniola Maja, na którym położono taki napis:

Qui doctis vigilans studiis mea tempora trivi
Bergomatum soboles Angelus hic jaceo;
Purpureum mihi syrma dedit rubrumque galerum,
Roma, sed empyreum das bone Christe polum.
Te spectans potui longos tolerare labores
Nunc mihi sit tecum dulcis et alta quies;

Co do studjów moich postanowiłem nmie[?] tymczasem prawo cywilne i kryminalne i przynajmniej na

1875.

Kanonicznem, bo czasu nie mam zbytecznego, a wielorakość studyów coraz bardziej ducha mego rozstraja. –

17. lutego Rano byłem u Kardyn. Patrizzi i wyrobiłem dwie dyspensy dla X. Mszczyńsk: prócz tego załatwiłem kilka interesów. Popołudniu byłem na spacerze z Drewnickim. Odprowadziłem Mieczysł: Chwalibogowi do Lwowa (6. Na Bajkach) z jego metryką rzymską.

18. lutego. Przed południem załatwiłem kilka interesów, potem byłem z ks. Ruchwiew: w galeryi Borgezów – popołudniu spacer z Drewnickim czytałem nową Dumas Syna, którą powiedział młodzi w poczet Akademików franc:

19. lutego. Rano u S. Klaudi: posiedzenie z egzaminem przyjęcia nowicyuszów – Potem miałem bardzo ciekawą rozmowę z O. Piotrem. Opowiadał mi wiele anekdotek skandalicznych

1875.

o wyższem duchowieństwie rzymskiem, na dowód, jak niemoralnie i pogańsko zostało wychowanem. W szkole mały Mełnik: którego posyłam do S. Apollinarego na gramatykę, rano i popołudniu uczy się tylko łaciny: rano Fedrusa popołudniu Neposa - religii nic, historii nic, literatury chrześć. nic - skąd więc miałaby oświata chrześc. przedostać się do tej duszy, gdyby w domu nie ~~uzupeł~~ uzupełniałbyśmy tych braków ze pomocą lekcji katechizmu i czytanie klasyków chrześć. w edycji Gaume? Młody de Angelis, mający jak on, mniej więcej lat 15 a daleko mniej ocwiczony, chodzi już do humanioru. Cóż tam czyta? Cycerona to pół biedy jeszcze. Ale potem Tybulla, Properza, Katulla: w których ani jednej ody nie znam uczciwej. Jakże mają dzisi

że duchowieństwo i wszystkie zgoleniństwo z gruntu są pogańskie. Wszak za rządów papierskich obowiązywało, jak przed 2000 laty, to samo prawo rzymskie pogańskie, nieco zmodyfikowane przez chrześć. imperatorów, ale w końcu i zupełnie czysto pogańskie. Kardyn. Antonelli miał zawsze utrzymanki, u jednej z nich po śmierci znaleziono rewers na 50.000 skudi, które kardynał zapłacił. Miał także córkę, z którą była wena jakaś w jakimś klasztorze. Pozwalał na gęrdzenie kobiet publicznych i sam korzystał z ich obecności. Gdy niegdyś p. Szwejkowska, teraźniejsza margr. de Noailles i ambasadorowa przyjechała do Rzymu, a O. Piotr poszedł na obiad do pani Poniatowskiej w hotelu Serny, zastał przed hotelem powóz kardynała i powiedziano mu, że jest u p. Szwejkowskiej

1875.

Była to godzina 2ª — gdy o 6ª wraz z ~~...~~ ma
został jeszcze powóz pod hotelem — więc mogli
będzie myśleć o Kardynale — sekretarzu stanu.
Dał wtedy p. Szwej: dyamenty w wartości kilku-
dziesięciu tysięcy szkudów. — Kardynał Matteucci
za nim został Kardynałem, prowadził życie naj-
gorsze, będąc gubernatorem Rzymu. Pewnego
wieczora był u Księżnej Borghese, gdzie produ-
kowała się sławna śpiewaczka . Zbli-
żył się do niej i życząc prowadził rozmowę,
nią tylko zajęty. — Gdy przyszła kolej na nią
do śpiewania, usiadł na jej krześle, mówiąc
z uśmiechem, że pilnuje jej miejsca. — Gdy
powróciła na dawne miejsce, chciał się usunąć,
ale nie pozwoliła mu to, mówiąc: za wiele
zaszczytu mi wyrządzasz, bo tak śpiewałam na salo-
nach królów i książąt, ale nigdy nie zważ-
ano o tem, że gubernator odwiecznego miasta

1875.

będzie mi hołdował. To działo się publicznie bez żony, a O. Piotr wie to od osoby, która była na tym wieczorze. –

O Kardyn: di Pietro (biskupie albańs.) istnieje osobna, potworna kronika skandaliczna.

Kardy: Borromeo, (Św. Karolu, módl się za niego) gdy jeszcze był maggiordomo we Watykanie, poszedł przebrany do Café Veichea do jakiejś sławnej kobiety publ. i tam go aresztowała policya franc:

Mons: Ricci teraźniejszy maestro di camera, jest aniół dobroci i cnoty. – ale brat jego, dyrektor Św. Ducha, ustanowiłżej porady za sprowadzenie dziewcząt do Antonellego. –

Pius IX jest stały i raz narzuconym do ludzi, przebacza. Miał powierzchnika osobliwszego przy sobie, o którym policya austryacka

1875.

dostarczył mu niezbite dowody, że jest Karbonarjuszem. Musiał się z nim rozłączyć ale dał mu za to urząd inspektora nad owych lasów kandy: nelle Marche. Berardi był podsekretarzem pod Antonellim, brat jego wypisał lub wysyłał wszystkie tajemnice stanu do Turynu. Nareszcie Mons. Merode, mający jako minister wojny osobną policyę, postanowił go schwytać – wyjechał do Fiorentino i po obiedzie dał tajemnym policyantom polecenie, aby w nocy odbył rewizyę w mieszkaniu Berardego. Niestety dał ten rozkaz w obecności „delegata" i po niewczasie poznał się na błędzie. Delegat ostrzegł p. Berardi a policya zastała w nocy cały dom na nogach a papiery popalone. Odkryto wprawdzie resztki lub ślady jakiejś winy, i papieri przez tydzień badał się

1875.

potem Merode dostał nosa a Berardi powrócił do Tatki.—

Po zdobyciu Rzymu może w rok jakiś godny margr. Cavaletti, b. senator Rzym., zażądał prywatnej audyencyi u papieża, opowiedział mu całą kronikę skandaliczną wyższego duchowieństwa i wszystkie błędy rządów papierskich i zapytał, czy to, co P. Bóg zesłał na Rzym, nie jest słuszną karą za grzechy duchowieństwa. Papież rzucił się na szyję margrabiego, począł szlochać i zawołał: wszystko to wiedziałem, kochany margr.: ale cóż poradzę na to, ja biedny starzec — cóż ja jeden przeciw tylom! Margr. opowiadał to osobom zaufanym (scena odbyła się w cztery oczy) a jest to jeden z najpoważniejszych i najbardziej chrześcijańskich osób w Rzy-

1875

więcej Rzymie. — O biedny, biedny Rzymie!
Mój Boże, cóż poradzimy. —

19. lutego. Popołudniu byłem w Akademii S. Łukasza — wiele tam obrazów niemoralnych — Obraz S. Łuk: nie może być cały od Rafaela — freska rafaelowska, wyobrażająca anioła, geniuszka bardzo ładna, genialna — czoło zarumienione jakby chmurą myśli i zamiarów — matka boska Sasso ferrata dziwnie czysta, robiła mi wrażenie perły na gnoju, tyle tam obrzydliwych nagości do koła. Wiele innych obrazów także mię zajęło, nie wypowiadając jednak sztuki ogólnego. —

20. lutego. Dla choroby nie wychodzę i nic nie robię, wyjąwszy obowiązkowe zajęcia.

20. lutego. Dzisiaj także pozostałem w domu, choć mam się nieco lepiej — miałem kilka odwiedzin, interesów, spowiedzi, jak zwykle. —

1875.

Dzisiaj przedpołudniem w Lateranie X. Muszyński został Dyakonem a X. Kunder dostał pierwsze dwa święcenia mniejsze. Wczoraj z nim odprawiałem na tę intencyą ćwiczenia duchowne- podczas gdy X. Muszyński odbył je przez osim dni u XX. Misyonarzy. –

21. lut: Nie wychodzę. Po południu sprowadził się do Kolegium najukochańszy mój Wład. Tyszkiewicz po ośmiomiesięcznem oddaleniu. Miałem kilka wizyt, interesów, jak zwykle

22. lut: Przed południem byłem na stacyi u S. Klem: w towarzystwie X. Ruchniewicza, potem na spacerze. Po południu na krótko wychodziłem w Arkadyi, gdzie jednak nic ważnego nie uradzono. Musiałem pójść, bo wczorajszym listem zaprosił mnie Kustosz gener: Arkadyi.

23. lutego. Nie wychodziłem – takie prawie nic nie

1875

robię – list od X. Czerskiego, donosi, że X. Kozi. odebrał nareszcie rachunki Angelinisego – Kochanemu Leonkowi opowiedziałem kilka powieści z życia i jednej nocy. – Napisałem do adwok. Telli do Subiacko, po szczegóły.

24. lut. Wczoraj list od Thalhofera – przyjeżdża na początku Marca. – Rano kilka wizyt interesów. Napisałem do p. Lewandowskiego, X. Kormana, X. Kozielskiego w Opalenicy, nareszcie do dozorcy zapadłej byty naszego Agost. Cozi (Tor Argentina 18). Po południu z kilku kolegiantami byłem w galerii Borghese, potem na przechadzce na Monte Pincio.

25. lut. Pozostałem w domu – Kolegium poszło na exekwie hr. Wład. Potockiego, wojskowego w służbie piemonckiej, których X. Odescalchi – napisałem list do Mons.

1875

Powroni o zakupienie wina.

26. lut. Dziś w rocznicę śmierci O. Kajsiewicza (r. 1873) odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele S. Claud: na którem było obecne Kolegium polskie. Moja godność pozostała w domu. Po południu byłem na spacerze z X. Ruchniewiczem.

27. lut. Rano pozostałem w domu – po południu wyszedłem z X. Ruchniew: na spacer i załatwiłem kilka interesów. Powróciwszy do domu zastałem bilet p. Mańkowskiego Wacława z listem X. Koz. Wieczorem spowiadałem.

28. lut. Rano pozostałem w domu, aby przygotować się na polskiem kazaniem, do którego zmuszają mnie bracia S. Claud: Przerywały jednak pracę moją bezustannie wizyty i interesa. Kolegiaci poszli na kazanie do S. Claud: gdzie zmówił kazań p. Bakanowski: Na obiedzie był O. Piotr. Po południu

~~1. marca. Rano pozostałem w domu, z tą samą, co wczoraj intencyą i również na próżno.~~

1875.

miałem wizytę pp. Warszawońskich Maíkowskich - córka Stanisł: Chłapowskiego a wnuczka generała - młoda para robi dziwnie sympatyczne wrażenie. Zabawili dosyć długo. Potem zabrałem X. Klundera na spacer do ogrodów Cesarskich.

1. marca. Pozostałem cały dzień w domu - wiele interesów i przeszkód, tak że prawie nic nie zrobiłem.

2. marca. Znowu pozostałem w domu. Przed południem odbyłem szybką konferencyą filoz: w której mieli udział: br. J. Hempel, OO. Machnik: Tyrk: i Smyński. Po południu prawie nic nie zrobiłem. Ciągle pada - okropne powietrze. -

3. marca. Rano pozostałem w domu - popołudniu odwiedziłem O. Piotra, następnie księgarnia Universe i pp. Maíkowskich w Hotelu Lugd. Po drodze załatwiłem kilka interesów. -

1875

Wieczorem był u mnie p. Giov. Asproni, Dr pra: (Bocca della Verità 121 p. 2.) aby się dowiedzieć cośkolwiek o X. Lechertze, z którym kolegował na kursach prawniczych u S. Apoll. Zaprosiłem go, by dawał przez czas jakiś repetycye X. Klunderowi. –

4. marca. Rano pracowałem ~~nad~~ kazaniem. Popołudniu wizyta X. Siemieńskiego, któremu musiałem pożyczyć pieniędzy – potem zabrałem Leonka na czterdziestogodzinne nabożeństwo N. S. w kościele Kosmy i Damiana i na spacer krótki. – Potem znowu interesa.

5. marca. Wstałem jak wczoraj i przedwczoraj o 2 3/4 aż do medytacyi siedziałem nad kazaniem. Po śniadaniu znowu zabrałem się do niego.

6. ma[rca] Przed południem załatwiłem kilka interesów we Wikaryacie. Popołudniu spacer z Leonkiem i jedzenie pomarańcz.

1875.

6. marca. Wstaję jak zwykle – kazanie nie pozwala się ruszyć. Popołudniu miałem wizytę O. Przewło.

7. marca. Byłem w S. Klaud: na kazaniu O. Przewło: bardzo było skromne – na obiedzie mieliśmy O. Piotra – po rekreacyi pojechałem z pp. Maszkowskimi i p. Grzybowskim (Zygm.) do pałacu Cezarów a następnie do termów Karakalli.

8. marca. Rano posiedziałem nieco nad kazaniem – potem wyszedłem dla interesów – Machnik: starszy nas opuszcza, dla braku wokacyi. Nie była ona nigdy bardzo potężną – nie uczynił jednak nic, aby sobie wyprosić większą, przeciwnie mały płomyk w sercu rozpalony zagasił i nie dał go rozpalić na nowo. Szkoda, bo i zdolny i dobre ma serce – jednakże P. Bóg nie chce, aby Mu robiono łaskę bo wchodząc do stanu kapłańskiego

czwartek dość bardzo mało – wzamian otrzymuje cierpliwie wiele. Uważam sam, że się sobie Teska Najszczersza, jest to samo, co żałość w sobie Teskę Bożą u. ... wiecznej szczęśl. Humilibus dat gratiam, superbis resistit. –

Po południu z matką Mechnik. i p. Surzyń. byłem na wyższych piętrach Koliseum: muzyka dwóch kapel wojskowych przylatująca z pobliskiego ogrodu ożywiała dziwnie gmach stupieczały dawnych mężów. Zapewne wstąpiliśmy do S. Franciszki Rzymianki, której święto jutro obchodzi Kościół.

9. m

9. marca. Rano chciałem popracować nad kazaniem ale mi przeszkadzano niemiłosiernie – po południu zabrał mnie Zygm. Brzozowski do Villa Albani, gdzie ... dzieła wło... wszystkie ale zrobił znajomości ... ... Dr. Helbich, dyr. instyt. archeol.

1875.

przy emberkadzie spokiej. Z powrotem wypiliśmy herbatę u mnie.

10. marca. Rano trochę poprawiałem - popołudniu byłem na przechadzce w Villa Celimontana bez Tofurnie - potem wizyty, i wieczorem przechody.

11. marca. Rano byłem z Maćkowskimi, p. Cieszkowskim, Lanckorońskim i całem Kolegium w Katakumbach S. Calixta - potem z Maćkowskimi i Cieszkowskim odbyliśmy wycieczkę archeol: powozem drogą Appiusza aż do Casal rotondo. Tam zboczyliśmy na nową drogę Appijską, gdzie w brudnej karczmie, na balkonie, zjedliśmy przywiezione zapasy. Wycieczka udała się znakomicie, serdecznie, wesoło. Potem oglądaliśmy groby Latyńskie, wszystkie bazyliki S. Stefano, tuż obok będące. O 4 po południu

1875.

powróciliśmy do Rzymu bramą laterańską.

W domu miałem liczne potem interesy.

12. marca. Pracowałem nad kazaniem mojem, które w żaden sposób udać się nie może. Przed południem odbyłem przytłią filoz: konferencyą.

13. marca. Rano strawiłem nad kazaniem - popołudniu byłem z Cieszkow: we villa Ludovisi na wykładzie prof. Helbicha. Potem przechadzaliśmy się dość długo po pięknym ogrodzie, gdzie dawne wszystkie tradycye zlały się z angielskiemi innowacyami.

Aurora Guercina nie zrobiła na mnie prawie żadnego wrażenia.

14. marca. Dziś w niedzielę męki pańskiej powiedziałem nareście moje biedne kazanie, o pomyślności polit: papiery - nie udało się dla wielu powodów. Po południu byłem ze Sung: na kazaniu franc: u S. Ludwika.

1875.

Już od kilku mówią o kardynalstwie Ledóchowskiego; mającem mu być nadaniem w pełniejszym konsystorzu. Będą także kandydatami mechliński Deschamps i londyński Manning. Obaj przybyli już do Rzymu.

15. marca. Całe przedpołudnie strawiłem na magazynach zagranicznych. Po południu byłem na fran: kazaniu u S. Ludwika, potem w Arkadji na posiedzeniu Orientalistów.

16. marca. Rano siedziałem nad Panteonem Trentowskiego, potem byłem w propagandzie, zostawiłem także bilet u ks. p. Mańkowskich. Interesów kilka i wszyst. Popołudniu kazanie fran. u S. Lud: Napisałem listy do Adw: Telli w Subiako i do Ign: Skrochowskiego w Krakowie (58 Grodzka) Dostałem list od Dr. X. Kanteckiego w Czernięjewie (Pozn.)

1875.

17. marca. List od adwokata Jelli z Szynkami. Wizyty i różne interese.

19. marc. Byłem z całem Kolegium u Józefinek, na Via Mauria. Popołudniu mały spacer.

20. marc. Rano byłem we wikaryacie i u Kardynała wenerego. Popołudniu z Cierzkowskim i br. Eustach: we willi Borghese.

21. marc. Przedpołudniem byłem na pasyi u S. Klaudi popołudniu wyprawiłem korespondencyą do Przegl. Pol: o Panteonie Trentowskiego. Była u mnie siostra Rosina de Sanctis – potem kilka chłopców z Poli, potem bp. Mańkowsky, potem Dr. Wiegeratt, z którym ostatecznie pojechałem do willi Spithoever, gdzie odnowiłem trewaty.

22. marc. Rekolekcye. Powiedziałem dwie nauki. popołudniu miałem różne wizyty – był także Mańkowski z pożegnaniem – dałem mu list

1875.

do Lenartowicza. Przyszły nareszcie książki moje, pozostawione w Rogalinie.

23. marz. Rano list od O. Piotra – papież zezwolił na wszystkie żądania Ks. Wojciecha:

Całe przedpołudnie byłem zajęty układaniem książek. Popołudniu byłem u O. Piotra, aby załatwić bieżące interesy, a potem z wielką Kolegiatami we Willa Albani, gdzieśmy bardzo wiele się nanurzyli. Szczególnie obrazy del Nicola Alunno, Perugina i Łukasza Signorelli i Vandyka – a z rzeźb: Antinous, Ezop i wiele innych zasługują na baczne studyum.

Przedpołudniem był u mnie Sta: Bogdański

24. marz. Wizyty, interesy. Późno wstałem i dla tego dzień źle zacząłem. Przedpołudniem byłem we wikaryacie i zostawiłem bilet u Bogdańskiego. Popołudniu byłem na ciemnej jutrzni u S. Klaud

1875.

25. marca. Po mszy ś. pojechałem do S. Pawła, od niego do S. Piotra. Popołudniu odwiedziłem Lateran i N. Pannę Śnieżną. Pierwsza wizyta jubileuszowa skończona, pozostają ich jeszcze czternaście. Kilka wizyt, interesów.

26. marz. Na liturgii byłem u S. Klaud.: potem wizyty, interesa. Jutrznię ciemną odbyłem u S. Klaud.

27. marz. Dzisiaj wyświęcono X. Muszyńskiego na kapłana a Klundera na akolitę. Rano byłem u S. Piotra, u N. Panny Śnieżnej i w Lateranie. Popołudniu kilka wizyt, potem udałem się z kilku kolegiatami do S. Pawła. Druga to moja pielgrzymka jubileuszowa.

28. marz. Pierwsze święto Wielkanocne. Po mszy mojej asystowałem X. Muszyńskiemu przy jego pierwszej mszy ś. u grobu S. Piotra. Potem mówiłem aby przygotować święcone. Zaszczycili nas obecnością swoją: Jan Zamojski, syn Jana, Lanckoroński, Zygm. Czerz...

Kieniewicz, Orda, Bogdański, X. Szmeński. Byli także O. Piotr i O. Zrewłocki. Wieczorem byłem z Dunina wizytą u X. Czackiego, od niego poszedłem do S. Klemens: na benedykcya, daną przez X. Muszyński.

29. marca. Był u mnie z pożegnaniem p. Romanowicz. X. Muszyński śpiewa dzisiaj mszę i u S. Klemens: Na obiedzie mieliśmy naszego proboszcza (S. Cosma e Damiano) i mons. de Vecchis, potem O. Piotra i O. Zrewłockiego. Ciągle padało. Nic nie zrobiłem.

30. marca. Rano byłem przy wielkim deszczu u S. Pawła gdzie asystowałem X. Muszyńskiemu do jego trzeciej mszy. Potem miałem szczęście sam odprawić mszę i: przed cudownym Krucyfiksem, który niegdyś przemówił do S. Brygitty. Od S. Pawła pojechaliśmy do S. Piotra – obiad zjadłem u pp. Kieniewiczów, gdzie było dużo gości. Później zostawiłem bilety wizytowe u X. Marwicza

i p. Zamoyskiego. Nareszcie odwiedziłem N. P. Święty na Lateran, a to trzecią moją pielgrzymka jubileuszowa.

31. marz. Rano pojechałem z całem Kolegium do Frascati. zobaczyliśmy Grotta ferrata, Willę Torlonia i Aldobrandini, Borghese i Mondragone. Wszystko prześliczne. Obiad zjedliśmy u OO. Bernardynów. W Grotta ferrata niezrównane freski Dominika o życiu S. Nila. Nabożeństwo odbywa się po grecku. – Wróciliśmy bardzo zadowoleni.

1. Kwietnia. Miałem p. Drewnowskiego na obiedzie, który przenosi się do Krakowa, gdzie stale zamieszka w klasztorze dominik:

2. Kwietnia. ~~Otrzymałem~~ wizytę X. Centonpeni, w Kolegium Pio ~~szkoła~~, ~~potem~~ ~~filozof:~~ ~~konferencyjne~~ ~~Z południa~~ ~~do szkoły~~ którego poznałem w Salzb:, i X. Angelici Pio, sąsiadowi memu na lekcyach prawa.

Miałem list bardzo serdeczny od p. Lewandowskiej

1875.

Popołudniu więcej, i równe interesa – byłem z kilku Kolegiatami w muzeum greckiem w Watyk:

3. Kwietnia. Więcej oddałem Prof. Catini – stanęło na tem że nie będę już chodził na kryminalne prawo bo czasu nie mam. Popołudniu byłem we willi Hoffmann, gdzie zastałem br. Skworcowskiego i kilku kolegów z filozoficznych. Zaby- wałem X. Józefa. Ale mego to wszystko.

4. Kwietnia. Dziś w niedzielę mieliśmy na obiedzie Kano. Storti, archiwistę S. Officium i Kano. Barberi. Musiałem pisać kilka listów rekomendac: dla p. Matusik:

5. Kwietnia. Rozpoczęła się na nowo szkoła. Prof. Ron- cetti pozdrawiał z biretem kandyd: z Nowo-Jork- reszta pojechała do prof. Caprara. Rano wyjechał p. Matuszkowski do Galicyi. Szkoda, że stra- cił wakacyje swoje, ale lepiej być dobrym w całkiem sumieniu osiągłym duchownym.

6. Kwiet. Lekcye u S. Apoll. Potem odbyłem w dom

1875.

Konferencya filoz: po francusku. List od Lenartowicza. Wizyta pożegnalna p. Bogdańskiego i p. Bentkowskiego. Pierwszy wraca do Krajsdorfu, drugi do Neapolu się wybiera.

7. Kwiet: Po południu miałem konfer: filoz: z br. Skrochowskim. Straciłem wiele czasu na uporządkowaniu książków i książek.

8. Kwietn: Rano odwiedziłem z kilku koleg: Kaplicę Sykstyńską – po południu wizyta dell'eccrete di quedagnoto. Przyszedł nowy przyjaciel z rezerwy moją. Także wizyta pożegnalna

9. Kwiet: Rano przed medytacyą napisałem list do Drewnowskiego O. Józefowi Sapieży w Montorelli. – Idąc do szkoły miałem bardzo miłą rozmowę z mons: Cirolini. Przed obiadem miałem wizytę X. [illegible] miły, który mimo mojej perswazyi upiera się przy wysłaniu listu gratulacyjnego a imieniu do ces: Alex. II

dowodząc mu, że nie ma prawa do znoszenia mi. Pożyczyłem mu trochę pieniędzy, bo nie ma biedak co jeść - ale cóż zrobi.
Popołudniu przechadzałem się w ogrodzie barona Hoffmana, tak zwanej willi Belimontawskiej. Przyjechali pp. Bodenhamowie. Pani przywiozła mi z kraju: przyniosła ze wzruszeniem - i przywiozła od niego dla Kolegium i dla S. Klem. serdeczne pozdrowienie. Podobno dla niego przyjął X. Kazimierza.

10 - Wtorek. Pozostałem w domu, bo brzydkie niebo. Miałem różne wizyty u siebie, zajęcia, kłopoty. Popołudniu pojechałem do pp. Bodenhamów, ale nie zastałem. Wieczorem opowiadałem. Piszę recenzyjkę dla Przegl. Pol: o autobiografii b. bisk. Sedlnitzkiego.

11 - Środa: Mszę św. miewałem u Józefinek przy V. Mancina, gdzie także Kolegium przystąpiło do

stołu Pańskiego. Na obiedzie mieliśmy kochanego O. Piotra Semenenkę z nim do pp. Bodentów, ale nie zastawszy, przechadzaliśmy się na Monte Pincio. Nad wieczorem powróciliśmy raz jeszcze do Hotelu Rzymskiego i wespół z mons. Howard czekaliśmy niedaremnie półtory godziny. Znajomiec ze mons. Howard bardzo wesoły i bardzo rozmowny - umie prawie wszystkie języki schyzmatyckie - wszystkich na czele.

12. Kw: Była wielka audyencya katol: stowarzyszeń zbornych u O. Św: na którą wcisnęli się ungilinie także X.X. Ruchniewicz i Tyszk.

13. Kw: Telegram donosi, że X. Koźmian aresztowany. Byłem w szkole - audyencye zagranicznych deputacyj u O. Ś. - pojechałem X. Józefem. Korespondencya do Kuryera.

14. Kw. Zaczęły się znowu zimna - byłem u S. Klem

15. Kw. Przedpołudnie zajęty porządkowaniem kię-

1875

żek. popołudniu byłem na posiedzeniu Akademii papiezkiej archeol: w Grop: Kano. Tabiani czytał rozprawę o mitologii arabskiej, wyjaśnionej już ostatecznie przez pomniki assyryj:

16. Nw. Rano byłem w szkole – po południu przyjechał po mnie Kano. Tabiani i zaprowadził na posiedzenie pruski: instytutu archeol. na skale tarpej: Rossi robił sprawę o znakomitej przy Tordane: Forma urbis Romae. Rzekł 1874 – jemu przypisanej. Po posiedzeniu wstąpił do mnie Kano: na drugi, aby oglądać książki moje. Odprowadziłem go potem na miasto, bardzo uwięziliwiony tą jego Toskańską życzliwością.

Przed południem widziałem się z O. Alexandrem, który niedawno przyjechał i O. Piotrem który mi polecił p. Rapdeskiego, predtem protestanta a który się nawrócił teraz

na tono kośnota prawdziwego.

17. Nw. Rano byłem w szkole - popołudniu wizyta p. Jaworskiego - później przyszedł p. Kopeleski i zabawił pół trzeciej godziny ryjąc wymawiając. Historya jego taka:
Żydziak z Warszawy chodził do gimnazyum a pod wpływem XX. Misyonarzy postanowił się ochrzcić. Gdy już wchodził do zakrystyi, aresztowała go policya za namową rodziców i przeszkodziła ceremonii. Jednakże młody Kepel, tak się nazywał pierwotnie, nie dał za wygraną. Poznał się z jakimś pastorem Kalwinem a ten mu wytłumaczył że każde chrześcijaństwo dobre jest - prosem go ochrzcił. Był młody przechrzta przez czas jakiś ajentem towarzystwa biblijnego, potem bawił się w magią i kuglarstwo i jeździł po świecie jakoby nowy Cagliostro. W Dublinie

1875

zaślubił pannę Bursztyn, która z podobnem powołaniem jeździła po świecie i także była z żydowski ochrzconą katolickа. Jednakże nie wzięli ślubu przed proboszczem parafii w której obrali sobie quasi domicilium, lecz w innej parafii, wskutek czego ślub ich zdaje się być nieważny według soboru Tryd. Potem rozstąpili się i p. Repel śmazał wszelki ślad panny Bursztyn. Zaślubił powtórnie ślubem cywilnym jakąś Francuzkę, która z nim już żyje 10 lat maritalement, jak mówi, i wydaje się rezolutną babą. Chce koniecznie, żeby się nawrócił na wiarę naszą a potem wziął z nią ślub w kościele. Z konferencyi przekonałem się, że p. Ropeleski nie napotyka we wierze na istotne przeszkody a dobrze o nim tuszę, skoro przyrzekł, że nie będzie opierał się P. Jezusowi. —

1875.

Zrobiłem potem małą przechadzkę a wieczorem spowiadałem.

18. Kw. Mieliśmy na obiedzie O. Jełowickiego i O. Piotra, z którymi załatwiłem kilka interesów. Wczoraj wieczór przeczytałem kilka z listów duchownych pierwszego. Po południu byłem w Kościele S. Angelo in Pescaria na installacyi nowego Kano: mons. de Vecchis.

19. Kw. Rano byłem na lekcyach – po południu na posiedzeniu arcyologów w Arkadyi.

20. Kw. nie wychodziłem dla bólu zębów – rano miałem konfer: filoz: z p. Wieniewskim po południu religijną z p. Kopelerskim, który przyprowadził także żonę swoją.

21. Kw. Pozostałem i dzisiaj w domu dla tej samej co wczoraj, przyczyny. Przed południem miałem po francusku konfer: filoz: a po południu konferowałem z p. Kopelerskim także po franc: później chodziłem odwiedzić rektora

amerykh: Koleg: ale nie zastałem.

22. V. w. Na obiedzie zaszczycił nas obecnością moją O. Kalinka, w towarzystwie br. Eustachego. Po obiedzie przybył powtórnie p. Jawroński, Któremu przyrzekłem jedną wycieczkę do pałacu Cezarów — wyręczyłem się dobrym br. Eustach. — Zabrałem na spacer X. Wernikiego do willi bar. Hofmanna.

23. V. w. Nie wychodziłem dla złego powietrza i słabego zdrowia. Rozmaite wizyty, wśród nich p. Jawrońskiego. Popołudniu dysputa filozoficzna z br. Eustach. Dyktowałem

24. V. w. X. Smyczyńskiemu Koresp: do Kuryera Poz. Nie wychodziłem dla tych samych, co wczoraj powodów. Napisałem list do p. Lewandowskiej i do Beynarowicza (Hamburg, 40 Pferdemarkt) Które udał się do mnie w interesie swoich matrym. zapowiedzi.

1875.

24. Kw. – Przedpołudniem miałem Konfer: filoz: z X. Okoniewskim po Tainie – całe popołudnie spowiadałem i wieczorem także. Po Kolacyi zaczęliśmy nasze miesięczne rekolekcye.

25. Kw. – Głuche wszędzie milczenie, z czego się cieszę niewymownie, bo choć raz w miesiąc wchodzimy w siebie i skupiamy władze duszy naszej w jedynym prawdziwem ognisku, w miłośnej z Bogiem rozmowie. –

Powiedziałem trzy konferencye ascetyczne wedle mego zwyczaju. O. Piotr był na obiedzie, potem Taskawie ze mną rozmawiał przez półtory lub nawet dwie godziny, ale do powiedzenia Konferencyi nie dał się namówić.

P. Gawroński podziękował mi listownie za wyświadczone mu ułatwienie audyencyi oraz inne usługi.

26. Kw. – Rano byłem w szkole, potem u S. Klaud:

1875.

gdzie przyjitałem właśnie przybyłego O. Zbyszewskiego, potem widziałem się z O. Jełowickim, Felińskim i Kalinką.

Po południu kilka interesów, potem wizyta br. Wilhelma, z którym czytałem po angielsku książkę p. Gladstone o Watykanizmie.

Wieczorem udałem się na spacer z br. Ignacym i odwiedziłem kościół S. Pawła od krzyża, którego stuletnią rocznicę po jutrze będziem obchodzili: Kościół S. Pawła i Jana, niemający w murach swoich mało pamiątek ale wiele wspomnień, bo pierwe oddźwięk Kazań S. Grzegorza, był ilustrowany a pięknie. Trzeba być we Włoszech, żeby ocenić i gust i rozkosz takiego oświetlenia...

List od p. Machnikowskiego do Tyszkiewicza przyjechał wczoraj do Lwowa namiest. Gołuchowski przyjechał na porządek - obraca się w kołach ultramontańskich, które mu bardzo są życzliwe w skutek naszej rekomendacyi i lękam się jednak, że według zwyczaju będzie je obgadywał.

czas potrzebny do ouszenia jego.

29 Czerwca sprawa br. Ludwika i Dziurowicza nie ukończona.

O. Piotr napisze do bisk. Chełmińskiego Marwicza.

11 Lipca Oj. Dawid może jechać do Irlandyi jeżeli znajdzie fundusz. br. Dzins. i Lunr wyjadą albo we Czwartek lub w Niedzielę natkiem do Paryża. —

21 Paźdz. br. Leon i Stefan mają być zapisani na pierwszy egzamen do Surgeon Wyżrzyst w Grudniu.

br. Wildern i Kazimierz na Niemyckie 4te

29 Paźd. Mnr o 12ej będą odprawiać księża i kolleg. po 3ej ciry. — br. Kazimierz ma uczyć braciszków języka polskiego. —

17 List. dziś na zapowiedzie braci Leona i Stefana.

Konferencje dla braciszków ma dawać O. Walery.

Telegram do Oj. Piot. by na Maltę nie jechał.

23.

20 Czerwca.

1/ Przypomnieć O. Piotrowi załatwienie sprawy br. Mieczysława, br. Ludwika i br. Dzimowicza

2/ Oj. Piotr napisze: a/ do Oj. Rocha upoważniając go do przyjęcia kandydata Campanile.
b/ do Ojca Pretorionego i
c/ do Księdza Peran dowiedzieć się

3/ Uznana potrzeba pisywania listów do wszystkich domów w rzeczach tyczących się zgromadzenia.

25 Czerwca.

1/. Sprawa braci Ludwika i Dzimowicza niezakończona.

2/ Ks. Plaziaka wziąć na 3 miesiące, dać mu mieszkanie, by mszę o 12 odprawiał.

3/ Przyjąć kandydata ze Szlarka na braciszka, którego zna br. Fr. Mieczysł.

4/ br. Gwalbert ma ~~zaraz~~ wracać po Mszy św. zaraz, to jest o 9ej rano i nie ma mieć pieniędzy.

5/ Ołtarzyka znaleźć do pilnowania Kościoła na

1875.

27 Nov: Przed południem w szkole, potem wizyta u O. Ghetti i u O. Spirydiona w Koleg: Amerykań: Łazińsk: pytałem się o przyczynę odbywania rekolekcyi przed święceniami w domu.

Po południu tylko wizyty - wśród nich p. Kisielewicz a potem p. Ropelewski, który siedział z dwie godziny - Opowiadał mi, że za młodu bawił się w magię i z Klucza Salomona zamierzył się sprowadzić deszcz i grad, co nastąpiło trzy razy w odstępach wedle jego życzenia, w miasteczku niem: Przerażony takim końcem i przewidując rychłą apostazyę od Boga rzucił książki w ogień, w Bambergu.

W Kompanii często miał pokutujące duchy, które mu podnosiły stoły nawet przymocowane do podłogi - w ogóle nic mu się nie wiodło i był ścigany od duchów, dopóki przechowywał owe książki. -

1875.

Nad wieczorem powiedziałem do S. Pawła i Jana, na pierwsze nieszpory S. Pawła od Krzyża. – Witkowski przysłał mi pakiet książek – wśród nich nową edycyą Libelta. –

28. Kw. – Rano szkoła – potem w domu ciągłe przeszkody – popołudniu odwiedzili mnie Br. Eustachy i Wilhelm – z pierwszym miałem konferencyą filoz.: z drugim czytałem po angielsku dzieło Gladstone'a „Watykanizm". Potem byłem na Jana i Pawła na drugich nieszporach. – Tłumy niezmierne, pobożnie przejęte – zwłaszcza podczas benedykcyi biskupiej – i podczas Te Deum, które nieco operycznie wyśpiewano. Za to Te Deum wspaniałe, poważne, stare rzymskie.

29. Kw. Rano byłem ze mszą u Pasyonistów z Lenartowiczem ja przy ołtarzu S. Pawła od Krzyża nad jego zwłokami – pozostałem na śniadaniu

i rozmowie z kilku Ojcami - obdarzyli mnie żywotem swego Założyciela, napisanego po włosku. Powróciwszy do domu podyktowałem korespondencyą do Kuryera, po południu załatwiwszy rozmaite rzeczy zabrałem X. Olkowicz: do ogrodu Hoffma: na konfer: filoz: później pojechałem do Arkadyi na wykład X. Fabianiego o wojnach Assurbanipala.

Rano przedewszystkiem pisałem list do Małeckiego, polecając mu p. Machnikow: i podanie do Ojca Św. aby nowemu kolegium pozwolił zaprowadzić święceń odbywać w domu.

30. kw. Wyprawiłem nareszcie list do Machnik: zaczęty przed 20 dniami.

1. maja. Rano nie wychodziłem – popołudniu miałem u siebie br. Wilhelma, z którym czytałem po angielsku. Zaczęło się dziś wieczorem nabożeństwo majowe.

1878.

wieczorem, wizyta adwo: Telli z Subiako.

2. maja: Na obiedzie mieliśmy O. Piotra, O. Chrzczonowskiego i adwok. Telli. Rano miałem konferencyą w Kaplicy — Popołudniu z X. Okoniem pojechałem do S. Pawła, celem odbycia czwartej pielgrzymki mojej jubileuszowej. —

Przed południem przybył do mnie X. Emiljan Lamboy z prośbą, bym mu pozwolił odprawić mszę św. w naszej Kaplicy. Przyjechał wczoraj wieczorem i jutro w mieście wszystkiego nie miał czasu się rozpatrzeć. Jest guwernerem u pani Łoś i bawił z nią we Wenecyi przez zimę, korzystał z bliskości Rzymu, aby na parę dni przyjechać i pocałować stopy Ojca Św.

3. maja: Rano byłem z X. Schwarzlerem i Okoniem w galeryi obrazów watyk. i w Kaplicy Mikołaja V. Po drodze wiele dysputowaliśmy o filozofii, jak i wczoraj. Popołudniu odwiedziłem S. Pannę Śnieżną i Lateran.

1874.

4. maja. Przed obiedzie prawie całe strawiłem na przeglądaniu dawnych papierów moich - wreszcie przyszli br. Hempel i XX. Tyszkiewicz i Juryński, czem mnie skłonili do konferencyi franc: Popołudniu liczne interesa, przeszkody, rozmowy. -

Wczoraj miałem list od X. Dr. Kanteckiego, który także doczekał się męczeństwa za wiarę i ucz pospolity na zamyst odsiadywania kary swojej w Ostrowie, razem z X. Pizmasem Kordchowi go nie widzę inaczej, jeno przez okno gdy się przechadza. Prosi o kilka wiadomości i książek filolo: tyczących się S. Paulina z Noli. -

Wieczorem przechadzałem się z X. Klunderem w cienistych alejach willi Hoffmana.